



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

26 listopada - 2 grudnia 2024 r. ■ nr 48 (979) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Uhoronowani na imieninach miasta. Lista

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Nastolatek z Kocka porwał publiczność w wielkim finale „Szansy na sukces”!

Piotr Bagun wyszedł na scenę jako pierwszy z uczestników finału „Szansy na sukces”. 17-latek zaprezentował się kapitalnie, wykonując utwór „Ogrzej mnie”

STRONA R7

Ruszają z ekspresówką i wywłaszczeniami. Ile mamy czasu na opuszczenie domów?



Sala konferencyjna była zapelniona, niektórzy musieli stać na korytarzu

STRONA 6

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

Konkurs nie wypalił. Tylko jeden kandydat na dyrektora szpitala. Co dalej?

STRONA 3

Krzysztof Cugowski w bibliotece w Lubartowie: Budka Suflera nie zaczęła się od „Snu o dolinie”

STRONA R6



Informator
Powiatu
Lubartowskiego

STRONA 22/23

Dom Pogrzebowy Malesa

ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI

BEZPŁATNA CHŁODNIA

Dyżur całodobowy: 501 688 811

www.malesa.com.pl

KUPIJEMY SAMOCHODY

SKUP AUT

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

Rabin i biskup modlili się za firlejowskich Żydów

Odśloniecie
pamiątkowej
tablicy.

STRONA 20

OKNOPLAST

NAJWIĘKSZA
PROMOCJA W ROKU

nawet
26%*

NA WYBRANE PRODUKTY
SPRAWDŹ INNE RABATY

OKNOPLAST.COM.PL

*Promocja trwa od 04.11 do 20.12.2024 r.
Szczegóły w regulaminie promocji dostępnym
na stronie OKNOPLAST.COM.PL i w salonach sprzedaży.



Realizujemy również okna
do programu „Czyste Powietrze”
w promocyjnej cenie!

GAJOS

Partner Handlowy OKNOPLAST

Lubartów, Łucka 79 C

tel. 604 165 297, 81 854 42 64

SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski

Kock, Piłsudskiego 17

tel. 785 922 261

ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych: Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**

**Brak
planowanych
wyląceń**

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie,
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

W Lubartowie rozdawali oświetlenie do rowerów

MKTR Relaks i Towarzystwo dla Natury i Człowieka zadbało o bezpieczeństwo rowerzystów.

Rowerzyści z Relaksu i Towarzystwa dla Natury i Człowieka 19 listopada stanęli przy sklepie Merkury i napotkanym cyklom rozdawali komplety oświetlenia do rowerów. To akcja „Jesienią widoczni na drodze”.

- Rozdajemy oświetlenie przednie i tylne, dodatkowe gadzety - mówi Michał Wolny z Towarzystwa dla Natury i Człowieka. - Mamy dofinansowanie z programu „Drogowskaz”, dzięki czemu możemy w Lubartowie rozdać 70 kompletów - mówi Michał Wolny. Dodaje, że od rozpoczęcia akcji jej uczestnicy



Członkowie MKTR Relaks i Towarzystwa dla Natury i Człowieka rozdawali oświetlenie dla rowerzystów

spotkali kilkunastu rowerzystów nie posiadających żadnego oświetlenia.

Akcja „Jesienią widoczni na drodze” ma na celu uświad-

mianie o konieczności obowiązkowego posiadania oświetlenia w rowerze, zapewniającego widoczność na drodze, zwłaszcza jesienią. Akcja ma objąć pięć

miast. Oprócz Lubartowa przewidziana jest jeszcze w Biłgoraju, Puławach, Świdniku, Łęcznej.

Marcin Kusyk

Chciał kupić telefon, dostał lutownicę. Mieszkaniec powiatu lubartowskiego oszukany

45-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego znalazł na jednym z portali społecznościowych atrakcyjną reklamę. Dotyczyła sprzedaży telefonu komórkowego znanej marki w atrakcyjnej cenie - ponad 1000 zł.

- Kliknął w reklamę, podał swoje dane kontaktowe oraz

wybrał opcję wysyłki za pobraniem. Po kilku dniach oczekiwania na przesyłkę, po zapłaceniu gotówką kurierowi za paczkę, okazało się, że w środku zamiast zamówionego telefonu znajdowała się lutownica - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP Lubartów.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna

dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77

kom. 797 709 908

CAŁODOBOWA

APTEKA
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe

„Marcin Grzegorzczak”

**Sala pożegnań
Chłodnia**

Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce

dyżur całodobowy

508 107 618

GAMA

PROMOCJA 26 LISTOPADA - 2 GRUDNIA :

1. MLEKO KANKA UHT 1 l 3,2% - 2,49 zł/szt.
- przy zakupie 3 szt. (tylko 25.11.2024 z APLIKACJĄ GAMA)
2. Pomidory suszone 290 g Vera - 9,99 zł/szt.
3. Czekolady COCOACH 88 g, 86 g Wawel (wybr. rodz.) - 3,99 zł/szt.
4. Mandarynka - 6,99 zł/kg (od 27.11.2024)
5. Pączki (nasza produkcja) - 3,20 zł/szt.

Podziękowania wszystkim,
którzy w tak bolesnych
dla nas chwilach byli wsparciem
i pocieszeniem oraz uczestniczyli
we mszy świętej i uroczystościach
pogrzebowych

**śp. Anety
Węgrzyn**

składa Rodzina

ambit

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN

naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów

całodobowo:

Tel. 501688811

www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224

(Rondo w Łucce)

tel: 508 107 618

DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski

tel. 508 505 702

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,

tel. 663 718 430,

570 746 317

całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji

Lubartów ul. Słowackiego 21

tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach

technikami alpinistycznymi:

tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego

budynków

kominiarskie, gazowe,

budowlane, elektryczne

502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn

budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t

POMOC DROGOWA 24 h

FREEHOLPL

tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

- Ogłosimy kolejny konkurs - zapowiada przewodniczący komisji

Konkurs nie wypalił. Tylko jeden kandydat na dyrektora szpitala

Do konkursu na dyrektora szpitala w Lubartowie zgłosił się tylko jeden kandydat. I nie jest to faworyt, wskazywany w kuluarach w przedkonkursowych spekulacjach. Konkurs trzeba unieważnić. - Jestem rozczarowany - przyznaje Andrzej Kardasz, przewodniczący komisji, której zadaniem miał być wybór najlepszego kandydata.

Zarząd Powiatu odwołał poprzedniego dyrektora - Artura Szczupakowskiego - na początku października br. Oficjalnie podawano, że dyrektor złożył dymisję ze względów osobistych, ale wiadomo było, że władze powiatu (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) nie zgadzają się na planowane przez szefa SPZOZ-u radykalne cięcia kadrowe w jednostce znajdującej się na skraju finansowej katastrofy.

Jeden kandydat

Wobec tego 8 listopada Starostwo Powiatowe ogłosiło konkurs na nowego dyrektora szpitala. Czas na składanie dokumentów potencjalni kandydaci mieli do wtorku, 19 listopada. Do konkursu zgłosiła się tylko jedna osoba. I nie jest to Krzysztof Skubis, były dyrektor szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie, o którym w ostatnim wydaniu „Wspólnoty” pisaliśmy, jako faworycie do wygrania konkursu, wskazywanym nieoficjalnie w kuluarach.

Jedynym kandydatem był Sławomir Nazaruk. Tylko on z zapytanych przez „Wspólnotę” potencjalnych kandydatów przyznawał, że rozważa start w konkursie, co napisaliśmy na łamach naszej gazety dwa tygodnie temu. To elektrolodzy pracujący w Lublinie, do tego wykładowca uniwersytecki oraz działacz związkowy. Przystąpił do ostatniego konkursu na dyrektora lubartowskiego szpitala, przeprowadzanego w listopadzie 2023 roku, ale wówczas komisja wskazała na Artura Szczupakowskiego.



Andrzej Kardasz
przewodniczący komisji konkursowej
Jestem rozczarowany tym, że nie udało się rozstrzygnąć konkursu. To bardzo ważna sprawa dla naszych mieszkańców

Fiasko

Efekt jest taki, że konkurs musi zostać unieważniony - do jego przeprowadzenia potrzeba co najmniej dwójki kandydatów.

- To jedno zgłoszenie oceniliśmy pod względem formalnym. Wszystkie dokumenty były kompletne, ale no cóż... Poinformowałem starostę o tym, że konkurs nie został rozstrzygnięty, zainteresowany został telefonicznie poinformowany, z jakich przyczyn nie został wybrany - wskazuje Andrzej Kardasz, przewodniczący komisji konkursowej, jednocześnie przewodniczący Rady Powiatu. - Nie ukrywam, że jestem rozczarowany tym, że nie udało się rozstrzygnąć konkursu. To bardzo ważna sprawa dla naszych mieszkańców - dodaje.

Co dalej?

- Ogłosimy kolejny konkurs. Być może jeszcze w tym tygodniu - zapowiada Andrzej Kardasz. - Liczę, że tym razem będzie co najmniej dwójka kandydatów - dodaje przewodniczący.

Andrzej Kardasz podkreśla, że komisja konkursowa została powołana na pół roku.

- W związku z tym teoretycznie możemy kolejne konkursy ogłaszać przez pół roku. Ewentualnie Zarząd Powiatu może w tym czasie pozostawić obecną szefową szpitala na funkcji p.o. dyrektora lub powołać inną osobę na to stanowisko. Możliwości jest dużo - zaznacza przewodniczący.

Jeśli jednak w dwóch konkursach dokumentów nie

złoży wymagana liczba kandydatów, Zarząd Powiatu będzie mógł powierzyć stanowisko dyrektora szpitala wybranej przez siebie osobie bez przeprowadzania konkursu.

Pięć tygodni

W miejsce Artura Szczupakowskiego stery w szpitalu na początku października przejęła Ewa Mateusiak, dotychczasowa kierownik Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. Objęła funkcję p.o. dyrektora SPZOZ-u. Na stanowisku wytrzymała pięć tygodni i złożyła rezygnację.

Na początku listopada nową p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie została Ewa Mańdziuk, dotychczasowa kierownik działu epidemiologii w SPZOZ-ie. Jej umowa obowiązuje do 20 grudnia br.

Dominik Smagała

1,5 kilograma suszu konopnego w kotłowni



Część suszu była w worku, reszta w dziewięciu szklanych słoikach

Policjanci z KPP w Lubartowie mieli informację, że jeden z mieszkańców gminy Lubartów może wytwarzać narkotyki. Po wejściu na jego posesję funkcjonariusze znaleźli w kotłowni susz konopi. Część była w worku, reszta w dziewięciu szklanych słoikach. W sumie policjanci zabezpieczyli 1,5 kg suszu. 42-letni mieszkaniec gminy Lubartów został zatrzymany.

- Śledczy przedstawili mężczyźnie zarzuty: uprawy, wytwarzania i posiadania znacznych ilości substancji odurzających. Za powyższe grozi nawet do 20 lat pozbawienia wolności - informuje mł. asp. Jędrzej Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusiak



6.100 - 7.000 PLN*

*Podane widełki wynagrodzenia brutto po spełnieniu określonych warunków. Więcej informacji w Dziale Kadr.

TAK. TYLE MOŻESZ ZAROBIĆ ZOSTAJĄC NASZYM OPERATOREM PRODUKCJI.

Dowiedz się więcej: tel. **887 799 002**
kania.net.pl/kariera



Co, gdzie, kiedy? POW. ŁĘCZYŃSKI

LISTOPAD
27
ŚR.Akcja poboru krwi, Parking
przy WAMEX ŁęcznaLISTOPAD
29
PT.Wystawa „Adam Kopeć. `M.W.O.-
My World Order`”, CK ŁęcznaLISTOPAD
29
PT.Wieczór andrzejkowy, warsztaty
artystyczne, Centrum Pracy
Twórczej w Ciechankach

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

LISTOPAD
27
ŚR.Zwiedzanie z duchami, Muzeum
w Kozłowie, darmowe bilety
do odbioru w MuzeumLISTOPAD
28
CZW.Gala Honorowych Krwiodawców,
Restauracja Stara ŁąźniaGRUDZIEŃ
1
NIEDZ.VI Lubartowski Dzień Sportu,
ZS nr 2 w LubartowieGRUDZIEŃ
1
NIEDZ.Charytatywne widowisko
„U studni”, PMDKCyców: Zapraszają wystawców
i twórców do udziału w
kiermaszu bożonarodzeniowym

Nie ma opłat dla wystawców.
Czy to pomoże w przyciągnięciu
tłumów do Cycowa?

- Zapraszamy twórców i ama-
torów tradycyjnego rękodzieła,
pasjonatów skupionych przy
szkołach, instytucjach kultury, or-
ganizacjach pozarządowych, zrze-
szonych w grupach formalnych
i nieformalnych oraz wystawców
indywidualnych, z terenu gminy

Cyców oraz reprezentujących gmi-
ny ościennie - zaprasza do udziału
Gminna Biblioteka Publiczna
w Cycowie.

Jak zastrzega biblioteka, za
aranżację stoisk oraz porządek
wokół nich dbają wystawcy. Orga-
nizatorzy udostępniają jeden bądź
dwa stoliki dla każdego wystawia-
jącego.

Ewa Jaszczak

Bogdanka na dużym plusie:
Niską cenę złagodził wzrost
ilości sprzedanego węgla

Spółka Lubelski Węgiel
Bogdanka pokazała wyniki
za trzy kwartały 2024 r. -
Zysk netto zwiększył się
czterokrotnie, do 151,8 mln
zł, co potwierdza efektyw-
ność działań spółki w zakre-
sie optymalizacji kosztów
i współpracy z kluczowymi
odbiorcami - podkreślił Ar-
tur Wasilewski, wiceprezes
LW Bogdanka od finansów.

Spółka Lubelski Węgiel Bogdan-
ka miała w trzech kwartałach 2024
r. ponad 2,6 mld zł przychodów ze
sprzedaży.

Wzrost wolumenu
o 25 proc.

EBITDA (zysk przed odlicze-
niem odsetek, podatków, amorta-
zacji) wyniósł 539,3 mln zł, lecz
wynik operacyjny (-945 mln zł)
i netto (-756,1 mln zł) zostały ob-
ciążone jednorazowym odpisem
aktualizującym wartość aktywów,
który był spowodowany urealnio-



Artur Wasilewski
wiceprezes LWB

Elastycznie potrafiliśmy
dostosować produkcję do
bieżących potrzeb rynku

niem wyceny w czasie coraz więk-
szego udziału odnawialnych źródeł
w miksie energetycznym.

W III kwartale 2024 r. przycho-
dy Bogdanki wzrosły o 7,6 proc.
(rok do roku), EBITDA o 96,7
proc., a zysk netto o 392,1 proc.

Gdy patrzymy na trzy kwartały,
to przychody były o 3,3 proc. niż-
sze niż rok wcześniej, a EBITDA
spadła o 19,9 proc. Spółka odno-
towała jednak wzrost wolumenu
sprzedaży węgla o ponad 25 proc.,
co pomogło złagodzić skutki niż-
szych cen (sprzedaż wyniosła 5,7
mln ton).

Produkcja węgla handlowego
wzrosła o 17,8 proc., osiągając 5,37
mln ton. Uzysk węgla zwiększył się
do 63,5 proc. (więcej o 6 punktów
procentowych).

Spółka: Dobre wyniki
pomimo trudnego rynku

Jak podkreśla Artur Wasilewski,
wiceprezes LW Bogdanka, najwięk-
sze sukcesy Bogdanka odnotowała
na poziomie wyników operacyj-
nych. - EBIT [zysk przed odsetkami
i podatkiem dochodowym] wzrósł
ponad trzykrotnie, osiągając blisko
187 mln zł, a zysk netto zwiększył
się czterokrotnie, do 151,8 mln zł,
co potwierdza efektywność działań
spółki w zakresie optymalizacji kosztów
i współpracy z kluczowymi od-
biorcami - podkreśla zastępca preze-
sa ds. ekonomiczno-finansowych.

- Pomimo trudnego otoczenia
rynkowego, działania te pozwoliły
nam utrzymać pozycję lidera efek-
tywności w polskim górnictwie,

jednocześnie elastycznie potrafi-
liśmy dostosować produkcję do
bieżących potrzeb rynku. Wynik
operacyjny i netto za trzy kwartały
został obciążony odpisem aktualizu-
jącym wartość aktywów, co miało
charakter jednorazowy i nie wpły-
nęło na wynik EBITDA ani sytuację
płynnościową spółki - dodał Artur
Wasilewski.

Inwestycje w nowe
wyrobiska

Bogdanka utrzymała silną pozy-
cję rynkową, z udziałem 31,6 proc.
w dostawach węgla do energetyki
zawodowej. Wartościowa sprze-
daz do Enea Wytwarzanie i Enea
Elektrownia Połaniec stanowiła 82
proc. łącznych przychodów (więcej
4 punkty procentowe, rok do roku).

Grupa zainwestowała 645,3 mln
zł, co stanowi 63,7 proc. zaplano-
wanych na 2024 r. wydatków in-
westycyjnych. Kluczowe nakłady
obejmowały budowę nowych wy-
robisk i modernizację istniejących -
w tym okresie wykonano 16,4 km
wyrobisk korytarzowych.

Kamil Kulig

Znaleźli zwłoki mieszkanki gminy Lubartów

65-letnia mieszkanka gminy
Lubartów była poszukiwana
przez służby - policję i straż po-
żarną, bo rodzina miała z nią
ostatni kontakt 20 listopada oko-
ło godz. 11.

Niestety poszukiwania zakoń-
czyły się tragicznie.

- Akcję w pierwszej fazie pro-
wadzono w miejscowości Skro-
bów - zarówno pieszo, jak i przy
użyciu quada. Podczas trwania
poszukiwań nastąpiła zmiana
lokalizacji na rzekę Wieprz.
Z pomocą łodzi, strażacy konty-
nuowali działania, w wyniku któ-



Straż pożarna odnalazła ciało zaginionej kobiety

rych odnaleziono ciało osoby po-
szukiwanej - informuje kpt. Piotr
Tomasz z KP PSP Lubartów.

W poszukiwaniach zaginionej
uczestniczyły JRG Lubartów,
OSP KSRG Wólka Rokicka, OSP
KSRG Brzeziny, OSP KSRG Ka-
mionka, OSP KSRG Nowodwór,
Policja Mł. asp. Jagoda Maj z KPP
Lubartów potwierdza, że odna-
lezione ciało zaginionej miesz-
kanki gminy Lubartów. Zostało
zabezpieczone do sekcji zwłok.
Wstępnie wykluczono, żeby ktoś
przyczynił się do śmierci kobiety.

Marcin Kusyk

Mieszkaniec powiatu
lubartowskiego oszukany.
Stracił 115 tys. zł!

Do zdarzenia doszło 15
listopada. Do 54-letniego
mieszkańca powiatu lubartow-
skiego zadzwonił mężczyzna
podający się za pracownika
banku. Twierdził, że środki na
koncie 54-latkę są zagrożone.
Rzekomo ktoś chciał wyko-
nać z niego nieautoryzowany
przelew na 5 tys. zł. Znał stan
konta poszkodowanego, co
uwiarygodniło rozmowę.

- Fałszywy pracownik in-

struował ofiarę, jak należy
„zabezpieczyć” środki. 54-la-
tek wykonywał polecenia
swojego rozmówcy, otrzymy-
wał maile, które wyglądały
na autentyczne wiadomości
z banku. W efekcie mężczyzna
dokonał pięciu przelewów na
różne rachunki bankowe na
łącznie kwotę 115 tysięcy zło-
tych - relacjonuje sierż. szt.
Jagoda Maj z KPP Lubartów.
Gdy poszkodowany zaczął

mieć wątpliwości, oszust po-
wiedział mu, że zadzwoni do
niego inny pracownik banku.
- Po chwili do 54-latkę z nu-
meru prywatnego, zadzwonił
kolejny mężczyzna, który po-
twierdził, że środki na koncie
są zagrożone. Dopiero później
zgłaszający zorientował się, że
padł ofiarą oszustwa - infor-
muje mł. asp. Jagoda Maj.

Marcin Kusyk
LUB

REKLAMA

 **dentim** www.gabinety-dentim.pl
uśmiech staje się piękny

Medycyna estetyczna,
botoks,
kwas hialuronowy,
zabiegi wykonywane
przez lekarza medycyny
estetycznej,
certyfikowane preparaty.



Serniki 76 • Tel. 601 733 824

Działaczki niezaproszone na jubileusz, żądają wyjaśnień

- Kto konkretnie był odpowiedzialny za wybór, w jaki sposób zostały dostarczone zaproszenia? - domagają się wyjaśnień działaczki Miasta Obywatelskiego Lubartów, które na jubileusz ZKGZL nie zostały zaproszone, a chciałyby.

We wtorek, 19 listopada, ZKGZL obchodził 20-lecie działalności. Zaproszono wójtów gmin wchodzących w skład związku, pracowników uczelni współpracujących z ZKGZL, przyjechał poseł Tadeusz Arkit. Na sali były osoby aktywnie sprzeciwiające się lokalizacji sortowni odpadów przy ul. Lipowej w Lubartowie, Bogumiła Jublewska i Grzegorz Gregorowicz.

Który to nas nie zaprosił?

Działaczek Miasta Obywatelskiego Lubartów nie zaproszono. Wystosowały więc do ZKGZL wnioski o informację publiczną. „Kto konkretnie był odpowiedzialny za wybór, w jaki sposób zostały dostarczone zaproszenia i kto odpowiada za całość wydarzenia” - piszą działaczki we wniosku i przypominają, że one również miały swój udział w protestach przeciw lokalizacji sortowni w Lubartowie.

„Byliśmy stroną społeczną podczas procesu ankietyzacji dotyczącego lokalizacji Zakładu Zagospodarowania Odpadów i uczestniczyliśmy w nim, począwszy od prac nad sformułowaniem

pytań i informacji prasowej, poprzez udział w zespole statystycznym aż do zakończenia całego procesu. Wnosimy o przekazanie nam wyjaśnienia, jaki był powód pominięcia naszej organizacji i kto konkretnie zdecydował, że strona społeczna nie jest równie ważna, co przedstawiciele władz i pracownicy nauki, którzy uczestniczyli wraz z nami w tym procesie jako zespół ekspertów i zostali zaproszeni na konferencję” - pisze fundacja MOL.

Uhonorowali tych, którzy stali na czele

Fundacji odpowiedział przewodniczący zarządu ZKGZL Radosław Szumiec. „Zaproszeni byli przedstawiciele samorządów, byli i obecni członkowie władz zgromadzenia i zarządów oraz instytucje i firmy z regionu oraz te, które były zaangażowane w rozwój naszego związku. Pełna zgoda, że głównymi bohaterami są mieszkańcy, ale nie tylko Lubartowa, ale wszystkich gmin członkowskich związku. Z przyczyn oczywistych nie mogliśmy zaprosić wszystkich-ale uhonorowaliśmy tych, którzy stali na czele komitetu protestacyjnego. Mogli wypowiedzieć się w sposób nieskrępowany, z czego skorzystali na zakończenie spotkania. 20 lat to bardzo długi okres. Zawsze coś można zrobić lepiej, szybciej, sprawniej. Od początku jesteśmy otwarci na dialog i konstruktywne sugestie” - napisał.

Marcin Kusyk

Po pół wieku sklep Lubartowie do likwidacji



Tu już zakupów nie zrobimy

Sklep GAMA nr 20 przy ul. Lubelskiej 11 jest likwidowany. - Sklep istniał długo, około 50 lat. Początkowo to był sklep spożywczy i odzieżowy, miał dwa wejścia. Potem był sklepem tylko spożywczym jako Delikatesy, ostatnio przez kilkanaście lat jako GAMA - mówi prezes Spółem Lubartów Grzegorz Poznanski. Dlaczego sklep jest likwidowany?

- Zdecydowaliśmy się na jego likwidację ze względów ekonomicznych. W niewielkiej odległości od niego jest nasz sklep Merkur. Nie było sensu utrzymywać dwóch sklepów, które „zjadały” sobie klientów, więc zlikwidowaliśmy mniejszy sklep - tłumaczy prezes Poznanski. Jeszcze nie wiadomo, jak sklep będzie zagospodarowany.

Marcin Kusyk

20-lecie związku „od odpadów”. Nie zapomnieli też o czarnych kartach

- Czarną kartą samorządu było to, że omal nie wystąpiliśmy z ZKGZL - wspominał burmistrz Krzysztof Paśnik. Przypomniano też protesty społeczne przeciw lokalizacji sortowni w Lubartowie.

Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej działa od dwudziestu lat. Organizuje on gospodarkę odpadami, m.in. przetargi na ich odbiór. Do związku należy sortownia odpadów w Wólce Rokickiej. Zrzesza pięć gmin: Lubartów miasto, gminę wiejską Lubartów, Serniki, Ostrówek i Ostrów Lubelski. Obchody jubileuszu zorganizowano w ub. tygodniu w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Nie zabrakło wspomnień o działalności ZKGZL. Mówili o niej Marian Olesiejuk, pierwszy dyrektor biura ZKGZL, Janusz Bodziacki, były burmistrz Lubartowa, Radosław Szumiec, zastępca burmistrza Lubartowa, poseł Tadeusz Arkit, który wspierał budowę sortowni, Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa.



Osoby zasłużone dla związku otrzymały podziękowania: dyr. ZZO Wólka Rokicka Krzysztof Grzegorzczak; wójt gm. Serniki Paweł Woźniak; prezes MPWiK Lublin Artur Szymczyk; były dyr. Biura ZKGZL oraz były dyr. ZZO Wólka Rokicka Marian Olesiejuk; radny województwa lubelskiego i były poseł Sejmu RP Tadeusz Arkit; dyr. Biura ZKGZL Ewa Badyoczek-Brzyska; zastępca burmistrza miasta Lubartów i przewodniczący Zarządu ZKGZL Radosław Szumiec oraz burmistrz Miasta Lubartów i przewodniczący Zgromadzenia ZKGZL Krzysztof Paśnik

Marian Olesiejuk przypomniał, że wstąpiło do niego 13 gmin powiatu, część z nich odeszła, obecnie w ZKGZL jest 5 gmin. Protesty społeczne budził pomysł lokalizacji sortowni przy ul. Lipowej w Lubartowie. Powstał komitet protestacyjny sprzeciwiający się budowie zakładu w tym miejscu. Były wówczas obawy, że jeśli budowa sortowni zostanie zablokowana, przepadną środki z funduszy szwajcarskich, przeznaczone na ten cel. - Pojechaliliśmy do ambasady szwajcarskiej, a tam już byli z wizytą pani Bogusia Jublewska i pan

Grzegorz Gregorowicz z komitetu protestacyjnego. Szwajcarzy byli już fajnie nakręceny na „nie” - wspominał Radosław Szumiec. Strona szwajcarska zgodziła się na przeprowadzenie ankietyzacji, przebadano ponad 12 tys. mieszkańców, którzy wypowiedzieli się przeciw lokalizacji, ale za utrzymaniem środków szwajcarskich. Ostatecznie sortownia powstała w Wólce Rokickiej. O swoich doświadczeniach z ZKGZL mówił burmistrz Krzysztof Paśnik. - Trzeba przypomnieć czarne karty i posypać głowę popiołem.

Omam nie wystąpiliśmy z ZKGZL. Ale żli doradcy zostali odsunięci - przypominał. Odnosił się do sytuacji z marca 2019 r. kiedy Rada Miasta zadecydowała o wystąpieniu Lubartowa ze związku. We wrześniu tego samego roku jednak Lubartów powrócił do ZKGZL. Osoby zasłużone dla Związku otrzymały podziękowania, obchody uświetnił występ akordeonisty Miłosa Bachonko, zwycięzcy programu „Mam talent!”.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Arkadiusz Tomasiak
48 lat, zm. 16 listopada

Adam Trąbka
73 lata, zm. 17 listopada

Jadwiga Pulińska
77 lat, zm. 19 listopada

Marianna Listosz
89 lat, zm. 20 listopada

Przynieś dary do RCEZ

Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie zaprasza do udziału w XXXII akcji charytatywnej Pomóż dzieciom przetrwać zimę. Dary można składać w bursie szkolnej do 20 grudnia w godzinach 7.30-18.30. Przyjmowane są tylko dary rzeczowe: odzież, obuwie, zabawki, książki, słodycze, żywność długoterminowa, środki czystości, chemia gospodarcza. Koordynatorami akcji są Daniel Kisiewicz i Monika Smolarz.

Marcin Kusyk

Andrzejki w Starej Łażni
29 listopada 2024r.
godz. 19.00

Naszym gościom zaserwujemy:

- *aperitif na otwarcie wieczoru
- *dwudaniową kolację i kolejne dania gorące
- *12 przekąsek zimnych
- *słodki bufet
- *napoje zimne i gorące bez limitu
- *alkohol we własnym zakresie
- *oprawa muzyczna - DJ Arkadio

250 zł/osoba

rezerwacje: 81 854 1001, 696 310 888

Jak dostać odszkodowanie za grunt pod S 19? Spotkanie w Urzędzie Miasta w Lubartowie

Ile mamy czasu na opuszczenie domów?



Sala konferencyjna była zapelniona, niektórzy musieli stać na korytarzu



Właściciele gruntów zajętych przez GDDKiA pod budowę drogi mogą się ubiegać o odszkodowania. Zwołano w tej sprawie zebranie z przedstawicielami GDDKiA, Urzędu Wojewódzkiego, władz lokalnych

Czy mogę wynająć własnych rzeczoznawców, jeśli nie zgadzam się z wyceną? Co zrobić, jeśli pod drogę jest zajęta część mojej działki, a mi została resztówka? - to niektóre z problemów, o jakie pytali uczestnicy spotkania w Urzędzie Miasta na temat odszkodowań za grunty przejęte pod budowę drogi S 19.

O tym, że budowa drogi S 19 może wreszcie ruszyć, poinformował wojewoda Krzysztof Komorski na konferencji prasowej w Lubartowie. Wydał decyzję w tej sprawie z rygiem natychmiastowej wykonalności.

5 proc. bonusu za szybkie wydanie działki

Właściciele gruntów zajętych przez GDDKiA pod budowę drogi mogą się ubiegać o odszkodowania. Zwołano w tej sprawie zebranie z przedstawicielami GDDKiA, Urzędu Wojewódzkiego, władz lokalnych. Zainteresowanie było tak duże, że wiele osób nie mieściło się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Lubartowie, ludzie stali na korytarzu.

- Jest możliwość uzyskania dodatkowych 5 proc. do odszkodowania za nieruchomość, tylko trzeba spełnić jeden warunek. Tym warunkiem jest złożenie

oświadczenia o wydaniu nieruchomości w ciągu 30 dni od otrzymania informacji o wydaniu decyzji ZRID - mówił Radosław Kiciński z Urzędu Wojewódzkiego.

Takie informacje będą rozsyłane na adres figurujący w ewidencji gruntów. W przypadku nieruchomości zabudowanych zamieszkalnymi budynkami mieszkalnymi można uzyskać jeszcze 10 tys. zł na koszty związane z przeprowadzką. Ta kwota przysługuje osobom zamieszkującym na nieruchomości, będącym jej właścicielem lub użytkownikiem wieczystym.

Wartość nieruchomości będą określali rzeczoznawcy powołani przez wojewodę. W pierwszej kolejności będą dokonywać oceny nieruchomości zabudowanych. Mają zacząć pracę w grudniu, będą mieli 14 dni na sporządzenie operatów szacunkowych. Rzeczoznawcy do oceny pozostałych nieruchomości będą powołani w styczniu. Na sporządzenie operatów szacunkowych będą mieli dwa - trzy miesiące. Gdy kwota odszkodowania zostanie ustalona, strony mają 14 dni na odwołanie. Od chwili, kiedy decyzja o wypłacie odszkodowań stanie się ostateczna, GDDKiA ma 14 dni na wypłatę odszkodowań.

Można wziąć własnego rzeczoznawcę?

Uczestnicy spotkania mogli zadawać pytania dotyczące odszkodowań.

- Geodeta powiedział, że moja działka będzie w całości zabrana, w tej chwili wiadomo, że będzie zabrana większa część, a 200 - 300 m mi zostanie. Co w tej sytuacji? - pytała jedna z właścielek działek.

Odpowiedział jej przedstawiciel GDDKiA.

- My pod inwestycję drogową możemy przejąć tylko taką część nieruchomości, jaka jest niezbędna dla prawidłowej realizacji procesu budowlanego. Nie możemy wkraczać w państwa prawo własności i zabierać całe działki. W takiej sytuacji może być taki stan, że pozostaje bardzo niewielki fragment nieruchomości, z którym nie wiadomo, co później zrobić. W takiej sytuacji istnieje możliwość, żebyśmy my jako inwestor taką nieruchomość od państwa odkupili. I my staramy się takie resztówki, które nie nadają się do wykorzystania, odkupować - powiedział. Odkupować można je dopiero, gdy działka powstanie i będzie uwzględniona w ewidencji. Wycenę przeprowadzi na własny koszt Urząd Wojewódzki.

- Jeśli nie zgodzę się z wyceną nieruchomości, to czy mogę sobie wziąć własnego rzeczoznawcę? - pytał jeden z mężczyzn uczestniczących w spotkaniu.

- Na etapie postępowania może pan zgłaszać uwagi do

operatu, natomiast po wydaniu decyzji istnieje możliwość odwołania się do Ministerstwa Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego. Minister może zmienić tę decyzję - odpowiedział Radosław Kiciński.

Kolejna z uczestniczek spotkania pytała o sytuację, gdy działka, która ma być przeznaczona pod budowę ekspresówki, ma kilku współwłaścicieli.

- Był przeprowadzony proces spadkobrania, część spadkobierców doprowadziła go do końca, a część nie. Jak to jest brane pod uwagę przy odszkodowaniach? - pytała.

Odpowiadała przedstawicielka Urzędu Wojewódzkiego.

- Ustalana jest kwota odszkodowania za całą nieruchomość. Jeśli postępowanie spadkowe nie jest przeprowadzone do końca, kwota będzie przekazana do depozytu w tym udziale, który nie został doprowadzony do końca - powiedziała.

GDDKiA zapewni lokal

Inny uczestnik spotkania pytał o terminy odszkodowań. Jego nieruchomość już przeszła na własność Skarbu Państwa.

- Ja już podpisałem ugode, część spraw już jest załatwiona. Kiedy zobaczę pierwszą złotówkę? Sześć budynków gospodarczych i budynek mieszkalny. Co mam zrobić? Zima

idzie! - mówił.

- Jeśli państwo się zgodzili na te kwoty, które były podane w operatach GDDKiA, w dniu dzisiejszym miały trafić do nas porozumienia. Musimy poczekać na oświadczenia o wydaniu nieruchomości, żeby państwo mogli dostać ten bonus w wysokości 5 proc. - mówiła przedstawicielka Urzędu Wojewódzkiego. Odpowiedź uzupełnił też przedstawiciel GDDKiA.

- Procedura tej umowy wygląda następująco: jeśli nie mają się państwo gdzie przeprowadzić, to albo my państwu lokal zapewnimy, albo na zasadzie refinansowania wynajmu państwo wynajmą sobie taką nieruchomość, jaka państwu odpowiada, a my ją zrefinansujemy - powiedział.

- Czy wysokość odszkodowania będzie zależała od klasy jakości gruntów? Na działkach niektórych osób były wykonywane odwierty i te klasy były zaniżane - pytał następny uczestnik spotkania.

- Odwierty były robione w celu posadowienia obiektów inżynierskich, nie w celu obniżenia klasy gruntów - mówił przedstawiciel GDDKiA.

- Podstawą wyceny jest to, czy nieruchomości są w planie zagospodarowania przestrzennego, przede wszystkim sposób zagospodarowania działki - dodawał Radosław Kiciński.

Będą kolejne spotkania

Następne pytanie dotyczyło terminów opuszczenia nieruchomości.

- Ile jeszcze mamy czasu na mieszkanie w swoich domach, na prowadzenie swoich interesów, zanim proces wysiedlania się zacznie? - pytał jeden z mężczyzn.

- Jeśli pan uzna, że warto wcześniej wydać nieruchomość i wziąć 5 proc., ma pan niewiele czasu, bo 30 dni od zawiadomienia o wydaniu decyzji ZRID to jest data graniczna, kiedy trzeba nieruchomość wydać. Natomiast jeśli uzna pan, że warto jeszcze trochę dłużej podzielać, to będziemy musieli podchodzić do każdej sytuacji indywidualnie - mówił przedstawiciel GDDKiA.

Głos zabrała mieszkanka ul. Lipowej.

- Na naszej ulicy będzie budowana serwisówka. Będą zniszczone ogrodzenia. Chcemy mieć czas na zabezpieczenie naszych posesji - powiedziała.

- Wykonawca jest zobowiązany zabezpieczyć państwa ogrodzenia przed rozebraniem, zabezpieczyć tymczasowo posesje - mówił przedstawiciel GDDKiA.

To pierwsze ze spotkań poświęconych odszkodowaniom za grunty pod budowę drogi. Wkrótce będą kolejne, m.in. w gminie Lubartów i w Niemcach.

Marcin Kusyk

Chciał odebrać sobie życie. Pomogli policjanci m.in. z Milejowa

ŁĘCZNA: Do szpitala trafił 29-latek, który chciał odebrać sobie życie.

W piątek (15 listopada) oficer dyżurny łęczyńskiej komendy otrzymał informację

od dyspozytora numeru 112 o mężczyźnie, który chciał odebrać sobie życie.

- Policjant skontaktował się telefonicznie z mężczyzną, który w złym stanie emocjonalnym przebywał na torach. Dzięki profesjonalnie przeprowadzonej rozmowie funkcjonariusz ustalił dane personalne oraz rejon, w jakim przebywał



Policjanci zauważyli mężczyznę znajdującego się na torach na wiadukcie kolejowym

29-latek. Dyżurny podtrzymując z nim rozmowę, skierował na miejsce policjantów oraz Zespół Ratownictwa Medycznego - relacjonuje sierżant sztabowy Anna Brodaczewska z KPP w Łęcznej. - Jako pierwszy przybyli dzielnicowi z Posterunku Policji w Milejowie, którzy po dokonaniu penetracji terenu zauważyli mężczyznę,

znajdującego się na torach na wiadukcie kolejowym.

Policjantom udało się nakłonić 29-latkę do zejścia z wiaduktu w bezpieczne miejsce.

Mężczyzna trafił do szpitala.

Joanna Niecko
LUB

Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony

Były wójt nie zapłacił. Nowy ma proces na karku. I to o grubą kasę

CHODEL: Zapłaty ponad pół miliona złotych domaga się firma Bionor, wykonawca oczyszczalni, od gminy Chodel. Do Sądu Okręgowego w Lublinie wpłynął właśnie pozew.

Bionor to spółka, która zaprojektowała i wykonała oczyszczalnię ścieków w Chodlu. Inwestycja realizowana była za poprzedniego wójta. Została zakończona w maju ubiegłego roku.

A w maju br. na biurko nowej wójt trafiło przedsądowe wezwanie do zapłaty 587,5 tys. zł. Takiej kwoty domaga się na podstawie zawartej umowy, firma Bionor od gminy Chodel, tytułem waloryzacji wynagrodzenia za wykonanie robót budowlanych. Wysokość roszczenia jest uzasadniana, ma być wskaźnikiem cen towarów i usług konsumpcyjnych na poziomie 16,6 procent za styczeń 2023 r.

- Po zapoznaniu się z materiałami nie wyraziłam zgody na dokonanie płatności na rzecz Bionoru. Nie było do tego żadnych podstaw, w tym podstawowych dokumentów typu faktura, nota, aneks do umowy, porozumienie. Brako-



Spółka Bionor wygrała przetarg na zaprojektowanie i wykonanie rozbudowy oczyszczalni ścieków w Chodlu. Umowa zawarta została w sierpniu 2021 roku. A roboty odebrane w maju 2023 roku

wało dokumentacji prawnej, mimo iż radca prawny obsługujący gminę w minionej kadencji sprawą się zajmował – mówi Karolina Rzedzicka, nowa wójt gminy Chodel.

Sprawa ciągnie się od grudnia 2022 roku, kiedy Bionor po raz pierwszy zwrócił się do gminy z wnioskiem o waloryzację wynagrodzenia. Przez kilka następnych miesięcy prowadzone były rozmowy między stronami, sprawą zajmowali się też radni. Gmina wzywała wykonawcę do udokumentowania rzekomych dodatkowych kosztów, ale w odpowiedzi otrzymywać miała wyłącznie kalkulację bez żadnych dokumentów finansowych.

W listopadzie ub.r. ówczesny wójt, Przemysław Kowalski, powiadomił firmę Bionor, iż

Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel
- Po zapoznaniu się z materiałami nie wyraziłam zgody na dokonanie płatności na rzecz Bionoru. Nie było do tego żadnych podstaw, w tym podstawowych dokumentów typu faktura, nota, aneks do umowy, porozumienie

uznając waloryzację wynagrodzenia w wysokości 113.825 zł netto. Ale do zapłaty jednak nie doszło.

Wykonawca chodelskiej oczyszczalni złożył we wrześniu do Sądu Okręgowego w Lublinie pozew. Domaga się zapłaty 587,5 tys. zł. Tymczasem gmina i nowa wójt skora jest zapłacić tylko część.

- Uznajemy roszczenie Bionoru wyłącznie do kwoty

113.825 zł netto. W moim przekonaniu pozostała kwota roszczeń nie jest uzasadniona i nie ma poparcia w dokumentach posiadanych przez gminę – twierdzi wójt Rzedzicka i liczy, że sąd rozstrzygnie spór na korzyść gminy.

Termin pierwszej rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

Agnieszka Ciekot - Hunek

PRZEMYSŁAW KOWALSKI, BYŁY WÓJT GMINY CHODEL

- Od strony formalnej sprawa nie była jednoznaczna. Umowa była zawarta w stanie prawnym, który nie wymagał klauzuli waloryzacyjnych. Kwota „waloryzacji” miała zostać zgodnie z ówczesnymi rekomendacjami Prokuratury Generalnej podzielona w odpowiednim stosunku pomiędzy wykonawcę a inwestora, jednak wcześniej należało dokładnie ustalić wysokość ewentualnej „waloryzacji”. Prokuratura Generalna i Urząd Zamówień Publicznych podkreślały, że waloryzacja powinna być narzędziem przywracającym równowagę ekonomiczną stron, ale nie może prowadzić do nadmiernego obciążenia jednej ze stron, w tym przypadku gminy Chodel. W praktyce oznacza to, że ciężar finansowy waloryzacji może być dzielony między inwestora i wykonawcę, np. w proporcji, która uwzględnia ich współudział w nadzwyczajnych trudnościach wynikających z sytuacji rynkowej. Dodatkowo w orzecznictwie sądowym podkreślono, że jeżeli wykonawca poniosł stratę w wyniku nadzwyczajnych okoliczności, inwestor może zostać zobowiązany do pokrycia jej części, ale nie całej. Sądy często badają, czy wykonawca również podjął działania mające na celu ograniczenie skutków wzrostu kosztów (np. renegotjował warunki umów z podwykonawcami lub dostawcami). Jeżeli wykonawca nie wykazał takich działań, obciążenie inwestora pełnym kosztem waloryzacji może być kwestionowane. W trakcie przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego wszystkie powyższe okoliczności też były brane pod uwagę, wobec czego ustalono, że dokładna kwota musi wynikać z przedstawionych przez wykonawcę dokumentów (faktury, aneksów umów, przelewów dokumentujących rzeczywisty wzrost kosztów itp.) potwierdzających faktyczną stratę firmy, ponieważ tylko taka może stanowić podstawę ewentualnej waloryzacji. Pomimo wielu pism i wezwań spółka Bionor nie przedstawiła szczegółowego rozliczenia, a bez tego gmina nie może wypłacać żadnych środków. W konsekwencji powyższego nie zostało podpisane porozumienie. Obecny zastępca wójta gminy jest w posiadaniu całej dokumentacji i korespondencji prowadzonej z firmą Bionor, która częściowo była efektem pracy prawnika gminy, co - jak sądzę - obecny zastępca wójta gminy jest w stanie zgodnie z prawdą potwierdzić. Na marginesie należy podkreślić, że z żądaniem waloryzacji wykonawca wystąpił również do nowej pani wójtki gminy Chodel, która - jak widać - również nie przychyliła się do jego roszczeń, czego efektem jest złożony pozew do Sądu Okręgowego w Lublinie. Zapewne odmowa wypłaty roszczeń na rzecz wykonawcy przez nową władzę nie wynikała z braku środków finansowych, iż na konto gminy wpłynęło ponad 2 miliony złotych z rozliczenia ww. inwestycji, lecz jasno widać tu, że ta płatność się nie należała z powodu nieprzedstawienia wymaganych dokumentów.

Podejrzenie zatrucia czadem. Kobieta trafiła do szpitala

Strażacy z Puław i Markuszowa interweniowali w jednym z domów w Markuszowie. Urządzenia pomiarowe wskazały tam obecność tlenku węgla. Kobieta z objawami mogącymi świadczyć o zatruciu czadem trafiła do szpitala.

Informacje o objawach mogących świadczyć o zatruciu tlenkiem węgla u mieszkanki Markuszowa, strażacy otrzymali w niedzielny wieczór 17 listopada ok. godz. 23.00. Wynikało z nich, że poszkodowaną jest kobieta mieszkająca w Markuszowie. Na miejscu pojawił się zastęp z Puław oraz druhowie z miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.



Przybyli na miejsce strażacy przy użyciu specjalistycznego sprzętu stwierdzili obecność tlenku węgla w domu, w którym mieszkała kobieta

- Po dojeździe na miejsce zdarzenia zastępy straży pożarnej sprawdziły pomieszczenia budynku urządzeniem pomiarowym, który wykazał obecność tlenku węgla - informują strażacy.

Mieszkanką Markuszowa zajęła się załoga karetki pogotowia. Kobieta została przewieziona do szpitala.

Sezon grzewczy niestety sprzyja zatruciom tlenkiem węgla, popularnie zwanym czadem. To tzw. „cichy zabójca”. Dlaczego?

- Jest bezbarwnym, bezwonny i niepodrażniającym gazem, co czyni go szczególnie niebezpiecznym - tłumaczą strażacy.

Jakie objawy powinny nas zaniepokoić?

Przed wszystkim bóle głowy, nudności i wymioty, osłabienie, zawroty głowy oraz rozdrażnienie i problemy z koncentracją.

- Takie symptomy mogą być mylone z grypą lub innymi dolegliwościami. Dlatego bardzo ważnym elementem wyposażenia naszych mieszkań jest czujka czadu. Jest to jedno z najskuteczniejszych zabezpieczeń. Urządzenia te monitorują stężenie tlenku węgla w powietrzu i w razie zagrożenia uruchamiają alarm - podkreślają strażacy.

Zachęcają również do regularnych przeglądów instalacji kominowych.

Marta Pietroni

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Marta Wcisło o byłych szefach Azotów: Doprowadzili do strat, a teraz wyciągają ręce po premie

- Nikogo nie straszę, ale po prostu po przeanalizowaniu dokumentów, skieruję sprawę do prokuratury - zapowiedziała europosłanka podczas konferencji prasowej, pokazując wyniki finansowe puławskich Azotów i komentując działania byłej ekipy rządzącej zakładem.

Europoseł KO Marta Wcisło po raz kolejny podnosi temat sytuacji jednego z największych zakładów pracy na Lubelszczyźnie. Grupa Azoty Puławy, zatrudniająca ponad 3 tys. osób, już od pewnego czasu jest w nie najlepszej kondycji finansowej. Nowy zarząd spółki z prezesem Hubertem Kamolą na czele od kilku miesięcy wdraża plan naprawczy: zredukowano wydatki do tych wyłącznie niezbędnych, zredukowano kadrę menadżerską, osiągnięto porozumienie ze związkowcami, na podstawie którego zawieszono na dwa lata wypłatę tych najbardziej kosztowych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, np. nagrody jubileuszowej, premii świątecznej. Władze spółki już widzą poprawę sytuacji. Ale, jak



Europosłanka KO za złą sytuację puławskich Azotów wini poprzednią ekipę rządzącą

podkreślają, do zrobienia jest jeszcze wiele.

O skutkach rządów poprzedniej ekipy w puławskich Azotach Marta Wcisło mówiła podczas konferencji prasowej. Zwracała uwagę na fakt, że w 2022 roku w całej Grupie Azoty strata wyniosła 79 mln zł, z czego w samych „Puławach” było to 50 mln zł. Zdaniem posłanki były zarząd windował ceny nawozów do tego stopnia, że przestały być one konkurencyjne, co poskutkowało napływem tańszego towaru z zagranicy.

- Sytuacja jest na tyle poważna, że każda z zaplanowanych decyzji nie została zrealizowana. W międzyczasie zwolniono profesjonalną kadrę, zwolniono fachowców, zastąpiono ich natomiast fachowcami i działaczami po Collegium Humanum. Jednym z nich jest wiceprezes, który odpowiadał właśnie za inwestycje. Żadnej nie skończył w czasie zaplanowanym i żadnej nie skończył w budżecie - mówiła europosłanka z Lublina.

Zwracała uwagę także na duży wzrost zatrudnienia w momencie, gdy zakład notował straty, a także na wysokość premii, jakie w 2022 r. przyznał sobie ówczesny zarząd spółki oraz niemałe wydatki na działania sponsorskie i marketingowe, liczone w dziesiątkach milionów złotych.

- Przyznali sobie również premie - 600 tys. dla prezesa i po 500 tys. dla wiceprezesów. Teraz za swoje „sukcesy” wyciąga rękę po pieniądze. Była pani wiceprezes wystąpiła do nowego Zarządu o wypłatę premii za 2023 rok w wysokości 343 tys. złotych, czyli za rok, w którym doprowadzili do największych strat. Inny członek Zarządu żąda wypłaty 305 tys. złotych. Pozostali chcą udzielenia absolutorium i straszą nowy Zarząd sądem - wylicza Marta Wcisło, która ostro skrytykowała działania poprzedniej ekipy rządzącej puławskimi Azotami.

Europosłanka deklaruje kolejne działania w sprawie GAP.

- Nikogo nie straszę, ale po prostu po przeanalizowaniu dokumentów, skieruję sprawę do prokuratury - zapowiada.

Marta Pietroń

Kradzionym autem uciekał ekspresówką przed policjantami

Puławscy policjanci odzyskali volvo skradzione w okolicach Warszawy. Jego kierowca podczas pościgu porzucił samochód i uciekł przez pola.

Sceny niczym z filmu akcji rozegrały się wczoraj z samego rana drodze ekspresowej S17. Podległy im teren patrolowali policjanci z Komisariatu z Kurowa. Ok. godz. 7.00 na MOP Markuszów ich uwagę przykuło volvo z białoruskimi tablicami rejestracyjnymi. Podejrzewając, że samochód może być kradziony, chcieli skontrolować kierowcę. Ten, gdy zauważył zbliżający się patrol, rzucił się do ucieczki, wjechał na ekspresówkę

i zaczął się oddalać. Mundurowi ruszyli za nim. Na pomoc wezwali patrol prewencji. Niestety kierowcy volvo nie udało się zatrzymać. Porzucił samochód w Chrzążowie (gm. Końskowola) i oddalił się na piechotę przez pola.

Stróżę prawa użyli na miejscu psa tropiącego. Zwierzę podjęło trop, ale ten urwał się na mokradłach.

Okazało się, że podejrzenia mundurowych były słuszne - auto zostało skradzione w okolicach Warszawy. Policjanci zabezpieczyli ślady kryminalistyczne, które będą pomocne przy ustaleniu personaliów kierowcy, mogącego także mieć związek z kradzieżą pojazdu.

Marta Pietroń

Dachowanie w Witoszynie

Osobowe renault wypadło z drogi i dachowało. Jedna osoba trafiła do szpitala. Kierowca będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji i jazdę po użyciu alkoholu.

Do zdarzenia doszło w niedzielne popołudnie (17 listopada) w Witoszynie w gminie Kazimierz Dolny. Jak wynika z ustaleń policji mieszkaniec gm. Wąwolnica, kierując renault, nie dostosował prędkości do warunków na drodze, po czym stracił panowanie nad samochodem, wskutek czego auto dachowało.

Na pomoc poszkodowanym ruszyli strażacy z Puław, Wierchoniowa i Witoszyna oraz załoga pogotowia. Do szpitala została przewieziona 19-letnia kobieta. Badania nie wykazały u niej poważnych obrażeń, a jedynie ogólne potłuczenia, dlatego medycy wypuścili ją do domu.

Wyjaśnieniem przyczyny zdarzenia zajęli się policjanci z puławskiej komendy. A ta wyszła na jaw po badaniu alkomatem kierowcy - miał 0,5 promila alkoholu w organizmie. Teraz będzie odpowiadał za spowodowanie kolizji i kierowanie pojazdem po użyciu alkoholu.

Marta Pietroń

Pożar w Klikawie. Spłonęły dwa samochody

Najprawdopodobniej nieumyślne zaproszenie ognia było przyczyną pożaru budynku gospodarczego, do którego doszło w miniony wtorek 19 listopada w Klikawie w gminie Puławy. Strażacy walczyli z ogniem przez trzy godziny. Na szczęście nikt nie ucierpiał, ale spaleni uległy dwa znajdujące się w środku samochody.

Strażacy otrzymali zgłoszenie o zdarzeniu tuż przed godz. 19. Gdy dojechali na miejsce, pożar był już rozwinęty. Pierwsi dotarli druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze Puławskiej i rozpoczęli gaszenie płonącego budynku. Wkrótce ich działania wsparli strażacy z Puław oraz ochotnicy z Dobrosławowa i Opatkowic. Pracy nie



Akcję gaśniczą strażakom utrudniał silny wiatr wiejący akurat tego wieczoru

ułatwiał im wiejący wieczorem silny wiatr.

Akcja trwała w sumie 3 godziny, brało w niej udział 5 zastę-

pów straży pożarnej, w sumie 19 strażaków.

Na szczęście nikt z ludzi nie ucierpiał. Spłonęły dwa

samochody. Sprawę bada policja.

Marta Pietroń

Mieszkanka Puław straciła 26 tysięcy. Dała się nabrać fałszywemu policjantowi

Staruszka zostawiła pieniądze w koszu na śmieci, bo uwierzyła, że pracownicy jej banku okradają klientów.

Do zdarzenia doszło w minioną środę 20 listopada. Na telefon stacjonarny 72-latki zadzwoniła kobieta podająca się za pracownicę poczty. W rozmowie z mieszkanką Puław wyłudziła jej dokładny adres i numer telefonu komórkowego. Po chwili na komórkę zadzwonił mężczyzna. Przedstawił się jako policjant, zaczął wypytywać staruszkę o oszczędności, a potem poinformował o rzekomych praktykach pracowników banków, którzy okradają swoich klientów. Przestrzegł jednocześnie, że jedynym sposobem, aby

uratować jej pieniądze, jest wybranie ich z bankowego konta.

Niczego nie podejrzewająca puławianka pod wpływem „fałszywego policjanta” wybrała oszczędności z konta w jednym z banków i zgodnie z jego instrukcją, zostawiła prawie 26 tys. zł w kopercie we wskazanym przez niego koszu na śmieci. Następnie udała się do innej placówki bankowej, gdzie również miała konto, ale tam pieniędzy nie udało się jej wypłacić. - Gdy mężczyzna zorientował się, że więcej pieniędzy nie otrzyma od 72-latki, rozłączył rozmowę i zerwał kontakt. Kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustów i zgłosiła się osobiście do dyżurnego, żeby wyjaśnić sprawę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Sąd dał więcej, niż chciał prokurator

Spółecznik z Chodla skazany za znieważenie byłego wójta i uderzenie z „bara”

Na pięć miesięcy ograniczenia wolności skazał w poniedziałek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim mężczyznę, który w urzędzie obsypał wulgaryzmami wójta i uderzył go z tzw. „bara”.

Wyrok w głośnej sprawie zapadł w poniedziałek (25 listopada). Na jego ogłoszeniu nie pojawił się ani oskarżony, ani pokrzywdzony.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał 30-letniego mieszkańca Chodla za to, że znieważał w urzędzie wójta tej gminy w czasie pełnienia obowiązków służbowych słowami uznawanymi za powszechnie obelżywe oraz dopuścił się naruszenia jego netykalności cielesnej, uderzając go barkiem w ramię. Do tego miało dojść w okresie od czerwca do grudnia ub.r.

Sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca
Nie jest to prawidłowy poziom dyskusji, mimo jak wskazywał oskarżony jego szczerych chęci i zaangażowania w sprawy społeczne

Jak podkreślała w krótkim uzasadnieniu wyroku sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca, wina oskarżonego nie budzi wątpliwości. 30-latek był częstym gościem w Urzędzie Gminy w Chodlu i miał częsty kontakt z ówczesnym wójtem. Mieszkaniec przychodził społecznie, omawiać ważne sprawy dotyczące gminy i w tym – jak podkreślała sędzia – nie ma nic złego. Chodzi tylko o formę, w jakiej tego typu dyskusje się przedstawia i sposób, w jaki postulaty i żądania są zgłaszane. Słowa, jakie padały z ust 30-latka pod adresem urzędującego wójta, zostały uznane przez sąd za obelżywe.

- I na pewno nie jest to prawidłowy poziom dyskusji, mimo,

jak wskazywał oskarżony, jego szczerych chęci i zaangażowania w sprawy społeczne – ocenił sąd. Sąd dał też wiarę zeznaniom pokrzywdzonego wójta – uznając je za spójne, konsekwentne i logiczne – że 15 grudnia ub.r. został uderzony przez 30-latka barkiem w ramię na korytarzu urzędu. Mimo iż nie było innych bezpośrednich świadków tego zajścia.

I za te dwa czyny 30-latkowi wymierzone została łączna kara pięciu miesięcy ograniczenia wolności. W tym czasie ma wykonywać prace społecznie użyteczne w wymiarze 24 godzin miesięcznie. Mieszkaniec Chodla pokryć ma też częściowo koszty sądowe.

- Sąd doszedł do przekonania, że będzie to skuteczna

kara powstrzymująca oskarżonego od tego typu zachowań – uzasadniała.

Tymczasem prokurator domagał się dla oskarżonego kary grzywny w wysokości 2 tys.zł.

- Mając na uwadze uprzednią karalność oskarżonego, w ocenie sądu żądana przez prokuratora samoistna kara grzywny byłaby karą niewystarczającą i nieskuteczną – uznała sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca.

Tydzień wcześniej, na ostatniej rozprawie, 30-latek wnosił o uznanie go za niewinnego. Do końca utrzymywał, że nie popełnił zarzucanych mu czynów.

- Sprawa, w której jestem niesłusznie oskarżony, jest w mojej ocenie chęcią zemsty byłego wójta gminy Chodel za moją aktywność społeczną, którą prowadzę od ponad dwóch lat – utrzymywał mieszkaniec Chodla.

Wyrok, który zapadł w poniedziałek, jest nieprawomocny.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Volkswagen dachował, kierowca na podwójnym gazie



W wyniku zdarzenia kierowca volkswagena śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala

POWIAT OPOLSKI: Kierowca osobowego volkswagena zjechał z drogi i dachował. Wsiadł za kierownicę z promilami, z czego będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem.

We wtorek, 19 listopada po godzinie 4 rano w Kamieniu na drodze wojewódzkiej nr 747 (powiat opolski, gmina Łaziska) doszło do zdarzenia drogowego, którego okoliczności wyjaśniają policjanci z Opola Lubelskiego.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca volkswagena, 51-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą, zjechał do przydrożnego rowu, a jego auto dachowało...

- W wyniku zdarzenia kierowca volkswagena śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Samochodem podróżował sam - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Badanie stanu trzeźwości kierowcy wykazało prawie promil alkoholu w jego organizmie.

- Teraz w trakcie prowadzonego postępowania policjanci będą ustalać szczegółowe okoliczności tego zdarzenia drogowego - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

51-latek będzie tłumaczył się przed sądem. Za prowadzenie w stanie nietrzeźwości grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Prawdopodobnie doszło do zwarcia instalacji elektrycznej

Pożar w zakładzie introligatorskim. Spłonęły cenne dokumenty

OPOLE LUBELSKIE:
Starty oszacowane zostały na ponad dwa miliony złotych.

We wtorek (19 listopada) doszło do pożaru w kompleksie mieszkalno-usługowym w Opolu Lubelskim, w którym działał zakład introligatorski specjalizujący się m.in. w oprawie książek i dokumentów.

Strażacy zaalarmowani zostali po godz. 17. Do akcji wyjechało sześć wozów strażackich z Państwowej Straży Pożarnej i jednostek OSP w Opolu Lubelskim, Niezdowie i Pusznie Godowskim. Gdy dotarli na miejsce, paliło się wewnątrz budynku, a dym wydobywał się na zewnątrz.

- Pożarem objęta była przestrzeń pomieszczeń introligatorskich – podaje st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Akcja gaśnicza trwała prawie cztery godziny. Brało w niej udział 23 ratowników. Strażacy po ugaszeniu ognia przeszukali



Strażacy po ugaszeniu ognia przeszukali cały budynek, nikogo nie zaleźli. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone. A nadpalone elementy wyniesione na zewnątrz i przelane wodą

cały budynek, nikogo nie zaleźli. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone. A nadpalone elementy wyniesione na zewnątrz i przelane wodą.

- W trakcie działań wezwana została karetka pogotowia do właściciela - wymagał pomocy medycznej, gdyż źle się poczuł – dodaje.

Strażacy jako przyczynę zdarzenia podają zwarcie instalacji elektrycznej.

- Straty oszacowane zostały na 2,2 mln zł. Spaleniu uległo wyposażenie pracowni introligatorskiej wraz ze znajdującymi

st.kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Straty oszacowane zostały na 2,2 mln zł. Spaleniu uległo wyposażenie pracowni introligatorskiej wraz ze znajdującymi się w niej dokumentami urzędu stanu cywilnego



się w niej dokumentami urzędu stanu cywilnego – mówi rzecznik straży pożarnej.

Zniszczony został też sam budynek – tynki, instalacja elektryczna,

okna i ocieplenie dachu. Wartość uratowanego mienia oszacowana została na dwa mln zł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Przeoczyła zjazd na ekspresowce, więc zaczęła cofać. Doprowadziła do zderzenia aut

Na drodze ekspresowej doszło do zderzenia samochodów. Zaczęło się od tego, że sprawczyni przeoczyła zjazd na węźle Nałęczów.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad opublikowała krótkie nagranie w swoich mediach społecznościowych.

- Kierująca samochodem osobowym przeoczyła zjazd na węźle Nałęczów na drodze ekspresowej S12. Zatrzymała się na przejeździe awaryjnym w pasie rozdziału i... zaczęła cofać. W efekcie doprowadziła

do zderzenia z nadjeżdżającym autem - opisuje na swoim profilu Facebook GDDKiA.

Dalej GDDKiA dodaje, że w takiej sytuacji, by uniknąć niebezpieczeństwa, wystarczyło zjechać na kolejnym węźle drogowym.

- Bezpieczeństwo na drogach zależy nie tylko od inwestycji w infrastrukturę drogową, ale przede wszystkim od nas samych. Niestety niektórzy użytkownicy dróg często o tym zapominają, a ich bezmyślność może doprowadzić do tragedii - podsumowuje GDDKiA.

Joanna Niecko

Mieszkańcy: Nie chcemy biogazowni! Inwestor: Nie będzie żadnego odoru

Baranów: Zebrali 286 podpisów pod petycją o natychmiastowe wstrzymanie postępowania w sprawie budowy biogazowni. Ich działania jednogłośnie poparł radni gminy.

Mieszkańcy: Nie ma naszej zgody

Pod koniec sierpnia do Urzędu Gminy w Baranowie (pow. puławski) wpłynął wniosek Macieja Fałczyńskiego, w wyniku którego urzędnicy wszczęli postępowanie w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy dla biogazowni rolniczej o mocy do 499 kW. Informacja została podana do publicznej wiadomości 31 października, wtedy też mieszkańcy Woli Czołnowskiej dowiedzieli się o sprawie i podjęli kroki mające na celu zatrzymanie budowy. Kilka dni później do wójta trafiła petycja podpisana przez 274 mieszkańców miejscowości Wola Czołnowska, Kozioł oraz Czołna. Bo na realizację inwestycji godzić się nie zamierzają.

„Brak akceptacji do budowy biogazowni nie wynika z naszego bojkotowania odnawialnych źródeł energii, ale naszych uzasadnionych obaw o życie i zdrowie nie tylko nasze, ale naszych dzieci i wnuków. Biogazownie to obiekty mogące znacząco oddziaływać na lokalne środo-

”
Mieszkańcy Woli Czołnowskiej
- Brak akceptacji do budowy biogazowni nie wynika z naszego bojkotowania odnawialnych źródeł energii, ale naszych uzasadnionych obaw o życie i zdrowie

”
Mirośław Grzelak, wójt gminy Baranów
- Sprawę dokładnie przeanalizujemy w urzędzie gminy i wykorzystamy wszelkie możliwości, które pozwolą zablokować realizację biogazowni

”
Maciej Fałczyński, inwestor
- Uważam, że planowana przez mnie inwestycja okaże się korzystna dla całej lokalnej społeczności

wisko, którego istotnym czynnikiem są LUDZIE. Biogazownia o takich parametrach jest w stanie przetworzyć około 100 tysięcy ton różnego rodzaju odpadów produkcji roślinnej, jak również odpadów zwierzęcych, które inwestor zamierza sprowadzić do naszej gminy i przetwarzać je bezpośrednio pod oknami naszych mieszkańców. Dodatkowo, planowana inwestycja ma powstać bezpośrednim sąsiedztwie okolicznych przedsiębiorstw, a także w bardzo bliskim sąsiedztwie Domu Spokojnej Starości, co według nas uniemożliwiłoby ich prosperowanie” - uzasadniali w petycji.

W piśmie do wójta wyliczają także inne wady biogazowni, takie jak: unoszące się szkodliwe odory, blokada innych planowanych inwestycji, plaga insektów i gryzoni czy utrata wartości nieruchomości w związku z utrudnieniami i uciążliwościami wynikającymi z działania tego typu obiektu.

Radni murem za mieszkańcami

Sprawa została szerzej przedyskutowana na zwołanej we wtorek (19 listopada) nadzwyczajnej sesji Rady Gminy, na której oprócz radnych pojawili się zainteresowani sprawą miesz-

kańcy, zaproszony w charakterze specjalisty prezes lokalnego stowarzyszenia Zielone Powieś Janusz Próchniak oraz wspomniany inwestor, który próbował przekonać obecnych na sali, że biogazownia nie będzie dla nich uciążliwa. Wsadem ma być kiszonka z kukurydzy, a odległość od najbliższych zabudowań ma wynosić co najmniej 100 metrów.

- Mój sąsiad posiada dużo kiszonki kukurydzianej, czyli materiału który ma być substratem wykorzystywanym w biogazowni i proszę mi wierzyć, że nie wytwarza ona żadnych zapachów. Dodatkowo, proszę zwrócić uwagę na biogazownię w Firleju, ona nie wydzielą żadnych zapachów - tłumaczył inwestor.

Nie przekonało to mieszkańców, którzy powtórzyli argumenty zamieszczone we wspomnianej petycji i w dalszym ciągu mówili o złej lokalizacji planowanego obiektu. Po żywej dyskusji oraz monologu Janusza Próchniaka, który poparł mieszkańców i ponownie wyliczył wady tej inwestycji, radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie rozpatrzenia petycji mieszkańców, a następnie uchwałę przyjmującą stanowisko sprzeciwu wobec procedowanej lokalizacji biogazowni.

Jak się jednak okazuje, to nie koniec tematu biogazowni. Mieszkańcy nadal czekają na decyzję wójta, a i ona może podlegać zaskarżeniu inwestora.

- Rada Gminy jednogłośnie podjęła dwie uchwały, w których wyraziła negatywne stanowisko w sprawie budowy biogazowni w tej lokalizacji. Moją rolą jest realizacja uchwał rady gminy, tym bardziej, że rozumiem i przyjmuję zastrzeżenia co do lokalizacji tego obiektu. Dlatego sprawę dokładnie przeanalizujemy w urzędzie gminy i wykorzystamy wszelkie możliwości, które pozwolą zablokować realizację biogazowni w Woli Czołnowskiej. Natomiast należy dodać, że każda moja decyzja podlega zaskarżeniu do organów odwoławczych i to one będą wydawać ostateczne decyzje, niewykluczone że sprawa ta oprze się o sądy - skomentował wójt gminy Baranów Mirośław Grzelak.

Inwestor: Nie będzie żadnych odorów

O komentarz poprosiliśmy także Macieja Fałczyńskiego, który w krótkiej rozmowie wyraził niezadowolenie z przebiegu rady oraz podejścia lokalnej społeczności. Przedstawił także swoje oświadczenie w sprawie.

„Działanie biogazowni rolniczej opiera się na wytwarzaniu biogazu w całkowicie szczelnych, specjalistycznych zbiornikach, ponieważ biogaz wytwarza się wyłącznie w warunkach beztlenowych i wspomniana szczelność jest kwestią największego priorytetu. W związku z tym, wytwarzanie biogazu

w zbiornikach nie wytwarza żadnych odorów. Na dziś w Polsce funkcjonuje wiele takich obiektów, które nie tylko nie powodują żadnych uciążliwości dla otoczenia, ale są przez nie pozytywnie postrzegane - jako przykład można wskazać biogazownię w Michałowie w województwie podlaskim, a jest to tylko jeden z 176 przykładów dobrze funkcjonujących biogazowni w Polsce. Podkreślam, że jestem lokalnym rolnikiem, a moja instalacja ma bazować na wsadzie stanowiącym surowce typowo rolnicze, oprócz tego, zaplanowałem ją w miejscu oddalonym od sąsiednich zabudowań (budynki położone w odległości 20-50 metrów należą do mnie)” - pisze w oświadczeniu Maciej Fałczyński.

Wspomina także o innych zaletach obiektu, który stanowi źródło m.in.: ciepła, dużej ilości doskonałego nawozu, dochodów z podatków, energii elektrycznej oraz potencjalnie gazu ziemnego.

„Uważam, że planowana przez mnie inwestycja okaże się korzystna dla całej lokalnej społeczności, a wyrażane w związku z nią obawy, które rozumiem, wiążą się głównie z nieprawdziwym obrazem tego jak wygląda funkcjonowanie tego rodzaju nowoczesnej i wielofunkcyjnej instalacji” - puentuje Maciej Fałczyński.

Mateusz Kowalski

Mają I miejsce w Hackathonie w Gdyni

Uczniowie z Poniatowej zastąpili nauczyciela sztuczną inteligencją

POWIAT OPOLSKI: Udowodnili, że sztuczna inteligencja nie ma przed nimi tajemnic i potrafią wykorzystać ją w życiu codziennym. A nawet na lekcji... do pilnowania czy ktoś śpiąca.

Zwyciężyli!

Od 14 do 16 listopada uczniowie z Zespołu Szkół w Poniatowej uczestniczyli w konkursie Hackathon AI w Gdyni. Został on zorganizowany w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8. Do rywalizacji przystąpiło 17 zespołów z sześciu szkół, w tym z Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej, ze szkół z Torunia, Niepołomic, Białego Stoku i Gdyni. Konkurs był częścią pilotażowego progra-



Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej reprezentowali: Jakub Dolak, Kacper Ogonek, Łukasz Tajer, Adam Żywicki, Julian Stola, Tomasz Chamera, Piotr Walencik, Wojciech Pomorski, Maciej Mazur, Sebastian Błaszczak. Uczniowie byli wspierani przez mentorów: Małgorzatę Fiuk, Damiana Kudłę i Wiktora Piwowarskiego

mu Ministerstwa Edukacji Narodowej we współpracy z firmami Intel i Microsoft. Jego celem było sprawdzenie umiejętności młodzieży związanych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji do przygotowania projektów, które dają możliwości zastosowania ich w praktyce, zwłaszcza w życiu codziennym.

- Po całonocnych zmaganiach to właśnie szkoła w Poniatowej

zdobyła pierwsze miejsce, wygrywając konkurs swoim projektem! Emocje były ogromne, a kreatywność uczestników nie miała granic. To niesamowite osiągnięcie jest dowodem na ogromny potencjał naszych uczniów, a ich praca została doceniona przez jury i mentorów - przekazują opiekunowie uczniów z Poniatowej - Małgorzata Fiuk, Damian Kudła i Wiktor Piwowarski.

Stworzyli trzy projekty

Uczniowie przygotowali trzy aplikacje:

1. „Uczciwa kartka” to sztuczna inteligencja, która zastępuje nauczyciela i sprawdza, czy uczniowie ściągają na sprawdzianie, analizując ich zachowania (np. sięganie po ściągawkę, odwracanie się).

2. „Wycieczka z AI do wnętrza człowieka” to zaawansowany projekt, który zabiera uczestnika w fascynującą podróż po organizmie człowieka.

3. „SkyLink”, który analizuje zdjęcia kosmosu (np. księżyca) i na tej podstawie informuje użytkownika o wpływach ciał niebieskich na wszystko, co znajduje się na naszej planecie.

Tematy Hackathonu AI:

- Urodziny z AI
- Wycieczka z AI
- Popsuj AI
- AI w kosmosie
- Apka z AI

Przed nimi kolejne wyzwania

Ale na tym nie koniec. Na uczniów z poniatowskiego technikum czekają już kolejne wyzwania oraz następne etapy programu „Laboratoriów AI”. Po zdobyciu pierwszego miejsca w konkursie ich projekty zyskają szerszy rozgłos oraz możliwość dalszego rozwoju. Program ten daje uczniom szansę na zgłębianie tajemnic sztucznej inteligencji, uczenia maszynowego oraz zaawansowanego programowania - mówią nauczyciele.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Kopiś: Otarłem się o śmierć. Byłem na krawędzi

Kolejny mecz w życiu Huberta Kopisia. 35-latek doznał poważnego urazu. Wylądował w szpitalu. Jak przyznaje, otarł się o śmierć. Dzisiaj dziękuje za drugą szansę.

Jego zespół - Tytan Wisznice walczył o punkty w Klasie A z Granicą Terespol. Pomocnik miejscowych wyskoczył do starcia w powietrzu. - Zaczęłem grę w piłkę w TOP-ie 54 Biała Podlaska. To było w czasach nauki w gimnazjum. Od wtedy występowałem na poważnym poziomie. Od sezonu 2013/2014 wróciłem w rodzinne strony - mówi.

Wyszło jak wyszło

Jak sam mówi, 13 października doznał poważnego urazu. - Nie spodziewałem się, że może dojść do tak poważnej sytuacji. Takich akcji w swoim życiu miałem tysiące. Gdybym wiedział, odpuściłbym sytuację. Byłem pewny, że jestem pierwszy do piłki i, że zdążę. Wyszło jak wyszło - dodaje.

Działo się źle

Kopiś otrzymał prostopadłą półgórną piłkę. Doszło do starcia z bramkarzem Granicy Terespol. - Nie mogłem złapać oddechu. Przytknęło mnie. Powoli przechodziło. Sytuacja ustabilizowała się, ale wiedziałem, że nie jest dobrze. Dostałem cios kolanem, a może nawet dwoma.

Nie mogłem złapać oddechu. Przytknęło mnie. Powoli przechodziło. Sytuacja ustabilizowała się, ale wiedziałem, że nie jest dobrze. Dostałem cios kolanem, a może nawet dwoma

Nie było szans, bym grał dalej. Zdawałem sobie sprawę, że dzieje się źle. Wywalczyłem rzut karny, ale nawet nie myślałem o tym, by wykonywać „jedenastkę” - opowiada.

Strzał w „dziesiątkę”

Hubert chciał jak najszybciej dostać się na SOR do szpitala w Białej Podlaskiej. - Tak się trafiło, że ratownik Paweł Zaleszczyk, który był na naszym meczu, po spotkaniu miał jechać do Białej Podlaskiej. Zaoferował,



Hubert Kopiś z utęsknieniem czekał na powrót do najbliższych. 35-latek walczył o życie. Skończyło się dobrze

że podwiezie mnie do placówki. Jak się okazało, był to strzał w „dziesiątkę”. Teraz wiem, że jego pomoc uratowała mi życie. Bardzo sprawnie potoczyły się wszystkie sprawy na SOR-ze - dodaje.

Blok operacyjny

Piłkarz opowiada, że początkowo nie było aż tak źle. - Miałem badanie RTG. Okazało się, że mam odmę i złamane żebra. Coś było nie tak. Otrzymałem zlecenie na USG. Okazało się, że jest wielkie krwawienie w jamie brzusznej. Lekarz przyznał, że nie spodziewał się aż tak dużego urazu. Skierowano mnie na tomografię, a następnie trafiłem na blok operacyjny - mówi.

Uszkodzona wątroba

Kopiś przyznaje, że ostatnie słowa, jakie pamięta to zdanie lekarza: nie ma co czekać, jedziemy na blok. - Nie pamiętam badań, które przeszedłem w szpitalu. Odcinało mnie. Okazało się, że doznałem uszkodzenia wątroby. Poważna sprawa. Jak się dowiedziałem, miałem uraz czwartego stopnia w pięciostopniowej skali - opowiada.

Trzy dni w śpiączce

35-latek wie, że miał szczęście w nieszczęściu. - Przez trzy byłem w śpiączce. Operacja odbyła się w niedzielę. Wybudziłem się w środę. Jak to jest? Kompletnie nie pamiętam tego czasu. Spałem. W czwartek rozmawiałem z żoną. Początkowo coś nie pasowało mi z datami. Początkowo

Nie pamiętam badań, które przeszedłem w szpitalu. Odcinało mnie. Okazało się, że doznałem uszkodzenia wątroby. Poważna sprawa. Jak się dowiedziałem, miałem uraz czwartego stopnia w pięciostopniowej skali

myślałem, że jest poniedziałek. Okazało się, że przez kilka dni byłem w nieświadomości - dodaje.

Nie byłoby mnie wśród żywych

Hubert opowiada, że początkowo był bardzo mocno osłabiony. - Usłyszałem, że otrzymałem ogrom środków. Porównując, otrzymałem tyle narkotyków, ile uzależniony bierze przez rok. Nie do końca wiedziałem, co się ze mną dzieje. Byłem otumaniony, nieświadomy. Teraz do mnie dochodzi to, co mogło się wydarzyć. Wiem, że miałem szczęście. Równie dobrze, dzisiaj byśmy nie rozmawiali. Nie byłoby mnie wśród żywych - mówi.

Chrypa, która przechodzi

Rozmawiam z zawodnikiem kilkanaście po wyjściu ze szpitala. - Dopiero teraz możemy pogadać. Wcześniej było to niemożliwe ze względu na ogromną chrypę. Byłem intubowany. Szybko się męczyłem podczas rozmowy. Do teraz nie jest tak jak trzeba, ale powoli wracam do normalności. Do niedawna ciężko było mi mówić długie zdania. Czułem duży dyskomfort. To przez płuco, które mocno ucierpiało - dodaje.

Zawieszone krzyże, krew, modlitwa

Wieść o poważnym urazie Huberta szybko trafiła do rodziny, najbliższych, znajomych, społeczności Wisznice i nie tylko. - Spotkała mnie wielka życzliwość drugiego człowieka. Przekonałem się, że jest wielkie dobro w ludziach. Byłem zaskoczony, że wszyscy tak mocno się zaangażowali w pomoc. Odbyły się msze święte w mojej intencji. Wiele osób oddało krew na moje konto. Bardzo znamienita była sytuacja w naszym budynku klubowym. To nowy obiekt, w którym wcześniej nie zostały zawieszone krzyże. W momencie sytuacji związanej ze mną, zostały poświęcone i pojawiły się na ścianach. Wiele osób zgłaszało się do moich najbliższych z pytaniem, jak mogą pomóc - opowiada.

Dla żony i dzieci

Hubert w podświadomości walczył. Ma dla kogo. - Codziennie była przy mnie żona Natalia. Mówiła do mnie, dotykała dłoni. Reagowałem. To pomagało. Z tego co wiem, byłem na krawędzi. Moje pociechy czekały na powrót do domu taty. Synek Florian skończył dwa lata. Może do końca nie wiedział co się dzieje, ale teraz odreagowuje te nerwowe chwile. Córeczka Mar-

Nie zdecyduję się na powrót do piłki w wydaniu seniorskim. Może kiedyś zagram w okolicznościowym spotkaniu. Tak dla zabawy, rozrywki. Marzy mi się, by zagrać w jednym zespole z synkiem, ale to odległa przyszłość

celina dzielnie walczyła. Dusila to w sobie. Dzieci nie przyjeżdżały do mnie do szpitala. Nie chciałem też rozmawiać przez wideo, by nie widziały rurek, które miałem podpięte do ciała - mówi łamiącym głosem.

Ostatni mecz w życiu

Zawodnik Tytana przyznaje, że jego małżonka to silna kobieta. - Do tej pory myślałem, że to ja jestem silny. To nic w porównaniu z moją Natalią - dodaje.

Kopiś wie, że był to jego ostatni mecz w życiu. - Nie zdecyduję się na powrót do piłki w wydaniu seniorskim. Może kiedyś zagram w okolicznościowym spotkaniu. Tak dla zabawy, rozrywki. Marzy mi się, by zagrać w jednym zespole z synkiem, ale to odległa przyszłość - mówi.

Hubert przyznaje, że w tym momencie nie myśli o piłce nożnej. - Z czasem to minie. Pojawi się głód gry, ale teraz mam inne priorytety. Zapewne będę chciał zaangażować się w piłkę, może w innej roli, ale to przyszłość. Odległa przyszłość - dodaje.

Miłość do piłki

35-latek jest zadowolony z tego, co udało mu się osiągnąć w futbolu. - Zaczynałem w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Jedenastce lat temu postanowiłem wesprzeć klub z mojej miejscowości - Tytan Wisznice. Za małolata nie było mojej kategorii wiekowej, więc poszedłem do klubu z Białej Podlaskiej. Miłość do piłki zaszczepił we mnie legendarny Stanisław Kendraś. W TOP-ie grałem u Henryka Grodeckiego. Był moim trenerem przez trzy lata. Później pojawiła się opcja przenosin do Korony Kielce. Zmieniłem szkołę, otoczenie. Trafiłem do najsilniejszej drużyny w Polsce. Wywalczyliśmy mistrzostwo juniorów. Poznałem fajnych ludzi - opowiada.

Mistrz Polski

Kopiś żałuje, że przygoda z Koroną skończyła się tak

szybko. - Byłem wypożyczony na rok. Po zdobyciu mistrzostwa seniorzy zostali zdegradowani za sławną korupcję. Nie było szans, by zostać dłużej. Wszyscy przyjezdni nie zostali w ekipie z Kielc. Nadchodziły wielkie zmiany. Dostałem się na studia w Warszawie. Trafiłem do trzecioklasowego GLKS-u Nadarzyn. Walczyliśmy awans. Zajęliśmy drugie miejsce i walczyliśmy w barażach z Hetmanem Zamość. Nie udało się, ale sezon później cieszyliśmy się z promocji. Zagrałem w drugiej lidze. Grałem mało, gdyż borykałem się z kontuzją. Klub nie udźwignął wyższej klasy rozgrywkowej. Wycofał się z rozgrywek - dodaje.

Szpital w grudniu

Hubert trafił do trzecioklasowego Ursusa. Z miejsca stał się podstawowy zawodnikiem. Przygoda trwała półtora roku. Później był na testach w Orle-tach Radzyń Podlaski, ale ostatecznie zrezygnował z angażu. Przed sezonem 2013/2014 przeniósł się do Tytana Wisznice, którego zawodnikiem jest do teraz.

Ordynator, pielęgniarz

- A przede mną długa rekonwalescencja. Muszę stosować dietę wątrobową, brać leki. Teraz czas oczekiwania. W grudniu idę na oddział do szpitala. Będę miał kompleksowe badania - przyznaje.

Hubert Kopiś jest ogromnie wdzięczny tym, którzy na różny sposób pomagali. - Nie umiem ubrać tego w słowa. Nie wiem, czy kiedyś się odpłacę. Zaczynając od Cezarego Kapczuka. Jest pielęgniarzem w szpitalu. Był przy operacji. Zaangażował się w pomoc. To mój sąsiad przez płot. Jestem wdzięczny lekarzom. Nie porzucili nadziei i walczyli o moje zdrowie. Co ja mówię, o moje życie - przyznaje.

35-latek dodaje, że było wiele okoliczności towarzyszących. - Akurat w tym czasie w szpitalu był świetny anestezjolog. Operował mnie ordynator, który przyszedł do szpitala z córką na badania. Pociągnęli go za rękę, by pomógł w operacji. Dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie myślami, modlitwą, oddaną krwią. Dziękuję - kończy ze wzruszeniem.

Edyta Wojtasińska z prestiżową nagrodą. Doceniona obok Anny Dymnej



Edyta Wojtasińska odebrała nagrodę podczas gali w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie



Laureatka nagrodę odebrała w towarzystwie męża Jarosława i córki Anny

12 listopada, tuż po obchodach 106. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego odbyła się gala BohaterON-y 2024 im. Powstańców Warszawskich. Złotego BohaterON-a w kategorii Pasjonat zdobyła mieszkanka gminy Międzyrzec Podlaski - Edyta Wojtasińska.

Nagroda BohaterON to prestiżowe wyróżnienie przyznawane osobom, instytucjom, organizacjom i firmom za działania promujące patriotyzm, historię Polski oraz budowanie wrażliwości społecznej. Celem nagrody jest nie tylko upamiętnienie bohaterów Powstania Warszawskiego, ale także docenienie współczesnych inicjatyw, które wpływają na rozwój społeczności i edukację historyczną. Kapituła konkursu, złożona z wybitnych przedstawicieli świata kultury, mediów i nauki, co roku wybiera laureatów w siedmiu kategoriach, a dodatkowo przyznawana jest nagroda specjalna za szczególne zasługi. BohaterON to symbol docenienia pasji, zaangażowania i codziennej pracy na rzecz budowania lepszego społeczeństwa.

W tym roku Złotego BohaterON-a w kategorii Pasjonat zdobyła mieszkanka gminy

- To, że ja byłam na scenie, niczego tak naprawdę nie zmienia. To właśnie z moim mężem robimy wszystko od samego początku i dzielimy tę pasję. Jest także Ania, która nie prowadzi rodziny zastępczej, ale całe swoje życie oddaje wspieraniu dzieci. To rodzina jest dla mnie największą inspiracją, to właśnie w niej dzieją się największe rzeczy

Międzyrzec Podlaski - Edyta Wojtasińska - teolożka, psychopedagożka oraz terapeutka dzieci i młodzieży, a także współzałożycielka Stowarzyszenia Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”. Organizacja, która działa od 2009 roku, zajmuje się wsparciem rodzin zastępczych oraz dzieci pochodzących z trudnych środowisk.

Wzruszający wieczór pełen wdzięczności

Edyta Wojtasińska otrzymała nominację za swoje nieocenione wsparcie dla dzieci oraz rodziców zastępczych. Zapewniła dom i miłość ponad 40 dzieciom, tworząc bezpieczną przestrzeń w ramach rodziny zastępczej. Jest także pionierką w szerzeniu wiedzy o rodzicielstwie zastępczym, w tym edukacji na temat traumy i trudności związanych z płodowym zespołem alkoholowym. Jako współzałożycielka Stowarzyszenia Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”, od lat angażuje się w pomoc dzieciom z trudnych środowisk. Od zawsze marzyła o tym, by stworzyć dom dla dzieci, które tego potrzebują, i zamieniła tę pasję w swoją życiową misję.

- Bardzo się cieszę i byłam bardzo poruszona. Zupełnie nie spodziewałam się, że to będzie Złoty BohaterON. Jeżeli natomiast przyjmuję taką nagrodę, to traktuję ją, jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy na co dzień zajmują się tym, co ja. Jest to nagroda dla wszystkich rodziców zastępczych. Wszystkich, którzy przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale także dla tych, którzy takie rodziny wspierają - dodaje nagrodzona.

Rodzina jako fundament misji

Zdobywczyni Złotego BohaterON-a podkreśla, że nagroda jest także owocem wspólnej pracy z rodziną. To właśnie najbliżsi są inspiracją do działania dla laureatki.

- Nagrodę odbierałam w towarzystwie mojego męża i córki Ani. Wszędzie powinna być więc użyta liczba mnoga. To, że ja byłam na scenie, niczego tak naprawdę nie zmienia. To właśnie z moim mężem robimy wszystko od samego początku i dzielimy tę pasję. Jest także Ania, która nie prowadzi rodziny zastępczej, ale całe swoje życie oddaje wspieraniu dzieci. To rodzina

jest dla mnie inspiracją, to właśnie w niej dzieją się największe rzeczy. Cieszę się, że to wszystko „rozlewa się” dalej i możemy działać w jeszcze większej społeczności, w stowarzyszeniu - podkreśla nasza rozmówczyni.

Stowarzyszenie pełne pasjonatów

Na co dzień Edyta Wojtasińska współtworzy Stowarzyszenie Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”, które należy do Koalicji na rzecz Rodzinnej Opieki Zastępczej. Stowarzyszenie prowadzi działania edukacyjne i terapeutyczne, pomagając dzieciom borykającym się z traumą i zaburzeniami, takimi jak FASD (płodowy zespół alkoholowy). Instytucja ta organizuje także warsztaty i szkolenia dla rodziców zastępczych, oferując im wsparcie emocjonalne oraz prawne.

- Jest to stowarzyszenie pełne pasjonatów. Mamy wspierać rodziny, które przyjmują do siebie dzieci, które tego potrzebują. Dzieci zawsze przynoszą багаż różnych doświadczeń, ale również radość i dzięki temu w nas powodują to samo uczucie. Stowarzyszenie składa się także z osób, które co prawda nie przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale każdego dnia robią coś na ich rzecz. Uważam więc, że jest to nagroda dla naszego stowarzyszenia, ale pójdę też dalej - jest to nagroda dla wszystkich tych, którzy zajmują się tym, co my - wyjaśnia Edyta Wojtasińska.

Kroki ku przyszłości

Laureatka prestiżowej mówi nam o najbliższych planach, marzeniach związanych ze stowarzyszeniem i Integracyjnym Centrum Wsparcia Rodzin Lighthouse, które mieści się w Białej Podlaskiej.

- Stale powiększa się liczba naszych pomysłów i projektów. W tej chwili koncentrujemy się na rozwoju centrum wsparcia Lighthouse, które stworzyliśmy w Białej Podlaskiej po to, żeby w bardziej kompleksowy sposób pomagać dzieciom i rodzinom. W Lighthouse rodziny zastępcze, rodziny adopcyjne, ale także zwykłe rodziny, znajdują wsparcie. Mamy integrację sensoryczną, fizjoterapię, logopedię, świetnych psychologów, którzy pracują w tym samym nurcie terapeutycznym. Naszym celem jest rozwój Lighthouse i pogłębianie działalności, którą już prowadzimy. Mamy marzenie, by powiększyć budynek, zrobić remont dużej powierzchni magazynowej, który da możliwość powstania nowych gabineatów, ale też przestrzeni, w której moglibyśmy szkolić innych - dodaje Wojtasińska.

Znamienite towarzystwo wyróżnionych

W tegorocznej edycji Złotego BohaterON-y, poza Edytą Wojtasińską, otrzymali: Archiwa Państwowe w kategorii Instytucja za działalność w obszarze pamięci historycznej, firma Ak-sam w kategorii Firma za społecznie odpowiedzialny biznes,

- Bardzo się cieszę i byłam bardzo poruszona. Zupełnie nie spodziewałam się, że to będzie Złoty BohaterON. Jeżeli natomiast przyjmuję taką nagrodę, to traktuję ją, jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy na co dzień zajmują się tym, co ja. Jest to nagroda dla wszystkich rodziców zastępczych, wszystkich, którzy przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale także dla tych, którzy takie rodziny wspierają

Fundacja na rzecz Wielkich Historii w kategorii Organizacja Non-Profit za kreatywne podejście do edukacji historycznej, Joanna Przepiórkiewicz w kategorii Nauczyciel za zaangażowanie w pracę z młodzieżą, Anna Dymna w kategorii Osoba Publiczna za wsparcie osób potrzebujących, oraz kanał History Channel w kategorii Dziennikarz za promowanie historii w nowoczesny sposób. Nagrodę specjalną przyznano Muzeum Powstania Warszawskiego za nieustanne pielęgnowanie pamięci o bohaterach narodowych.

Radosław Grabowski

A U T O R E K L A M A

Mikołajki Boże Narodzenie

BANERY

KUPONY DLA KLIENTÓW

ARTYKUŁY SPONSOROWANE

REKLAMA

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

OFERTY BLACK FRIDAY

OFERTY NOCLEGOWE I SYLWESTER

Tylko teraz promocyjna oferta świąteczna w Wydawnictwie Wspólnota!

AUTOPROMOCJA

Witamy na świecie!



Rozalia Kozaczuk,
Piszczac Kol., pow. bialski
ur. 19 listopada, g. 16:09, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja i Cezary
Siostra: Aurelia (4 lata)



Mikołaj Koziej, Stoczek,
gm. Spiczyn, pow. łęczyński
ur. 19 listopada, g. 16:24, 4060 g, 59 cm
Rodzice: Barbara i Albert



Mikołaj Jaroszuk,
Biała Podlaska
ur. 19 listopada, g. 09:54, 3730 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Andrzej
Siostra: Alicja (2 lata)



Wiktor Grudziński,
Lisowółka, pow. radzyński.
ur. 18 listopada, g. 12:50, 3410 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Paweł
Rodzeństwo: Jakub (11 lat),
Wojciech (9 lat), Kacper (7 lat)



Lena Słowikowska,
Tchórzew Kol., pow. radzyński
ur. 19 listopada, g. 11:03, 2490 g, 49 cm
Rodzice: Klaudia i Robert
Brat: Szymon (7 lat)



Michalina Bączek,
Lubartów
ur. 20 listopada, g. 05:45, 3040 g, 52 cm
Rodzice: Renata i Arek
Rodzeństwo: Ksawery (16 lat),
Bartek (7 lat), Kuba (5 lat)



Marcel Niczyporuk, Parczew
ur. 18 listopada, g. 8:50, 3670 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Tomasz



Eryk Wasik, Łukówiec, gm. Firlej
ur. 17 listopada, g. 16:47, 2470 g, 50 cm
Rodzice: Dominika i Kacper



Dorota Zając, Lublin,
ur. 17 listopada, g. 13, 3580 g, 56 cm
Rodzice: Agnieszka i Bartek



PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozbawiły lub rozżalily. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl.

Ewa Jaszcak



Pani Ida Kusznirowska natrafiła na takie nietypowe grzyby w Puszczy Białowieskiej

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Dzień Czarnego Kota

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzęcia i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl

2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641

3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszcak



Łatka, właścicielka: Monika



Browar, Piotr Stankiewicz



Carmen, właścicielka Monika



Kot Bożeny Makuli



Dunia, Magdalena Żelaznowska



Bruno, Katarzyna Kunach



Filemon, Justyna Wrzochol



Figa, Renata Kulpa

REG

eprasa.pl f8602e436d

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki: Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic (cz. VIII)

Relacje państwa Kleniewskich z Panem Bogiem

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odciśnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

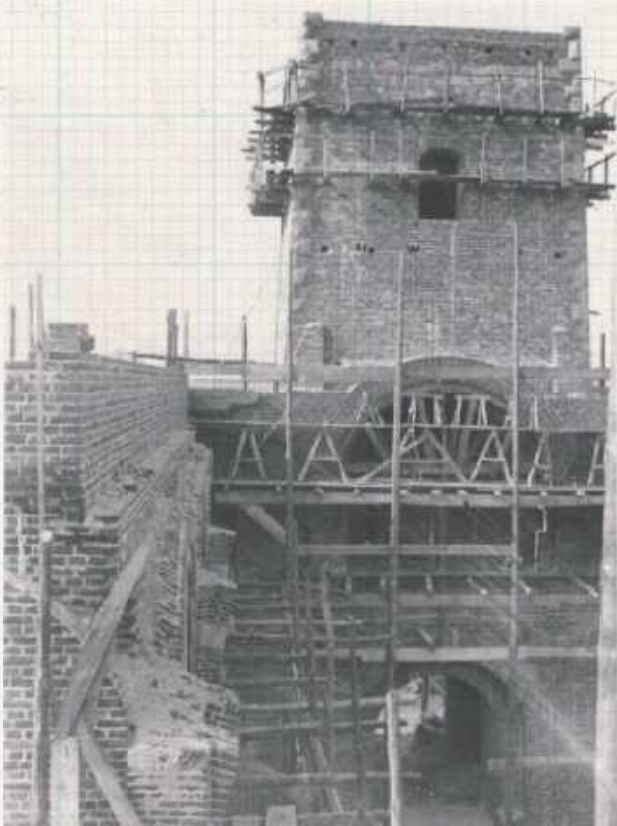
Zaangażowanie Marii Kleniewskiej w działalność kształcenio-
wą, oświatową i społeczną wśród
kobiet nie miało nic wspólnego
z lekko albo i ciężko lewicującym
ruchem feministycznym. Ener-
giczna gospodyni Kluczkowic była
konserwatystką, zdeklarowaną
zwolenniczką narodowej demokra-
cji (o zaangażowaniu Kleniewskich
w zwalczanie handlu żydowskiego
napiszemy w kolejnym numerze),
pobożną katoliczką, czerpiącą za-
pewne inspiracje z papieskich ency-
klik a nie z proklamacji sufrażysek.

Pobożne bractwo sióstr

Oprócz takich organizacji jak, bardzo praktycznie nastawiony do życia, Związek Ziemianek powołała Bractwo Pielgrzymstwa Polskiego. Mimo „męskiej” nazwy skierowany miał być głównie do pań z warstwy ziemiańskiej, które, oddane bez reszty Kościołowi, miały pielgrzymować od wsi do wsi by w duchu chrześcijańskim zasypywać podziały społeczne i stanowe oraz nieść oświatę i moralność ludowi. Błogosławieństwo wyjednała nie tylko u miejscowych hierarchów ale i u belgijskiego kardynała Merciera. Opiekę duchową nad projektem przyjął ks. Władysław Kornilowicz, wybitny duchowny, późniejszy założyciel szkoły dla ociemniałych dzieci w Laskach pod Warszawą. Co roku w Kluczkowicach odbywał się zjazd „bratek”, w którym brały udział m.in. panie Doria-Dernałowicz, Grocholska, Lubomirska, Zamoyska, Sołtan, Rostworowska, Dunin, Tyszkiewicz. Rekolekcje głosiła absolutna elita intelektualna i moralna polskiego i europejskiego Kościoła, prawdziwa arystokracja ducha: m.in. księża Jan Zieja i Stefan Wyszyński (który zresztą w 1940 roku ukrywał się przed Niemcami w Dratowie) a z zagranicznych francuscy dominikanie ojcowie Martin Stanislaus Gillet (późniejszy generał zakonu) i Etienne Marie Lajeunie - znakomity historyk. Z czasem organizacja zmieniła nazwę na Bractwo Przemienienia Pańskiego, a po wyjeździe Kleniewskiej z Dratowa najczęstszym miejscem spotkań stały się, ogniskujące



Pierwotna drewniana kaplica w Dratowie (Zagłobie). Po przeróbkach mogła pomieścić nawet 800 wiernych



Budowa wieży kościoła w Zagłobie, stan około roku 1930

wiele cennych społecznie inicjatyw, Laski.

Skutki jednej spowiedzi

Jan Kleniewski za młodu nie był, jak się wydaje, osobą szczególnie pobożną. Owszem, praktykował, co niedzielę towarzyszył żonie w wyprawie do kościoła i zwy-
czajowej herbatce u proboszcza, nie szczędził grosza na pobożne inicjatywy, dom zawsze był pełen suto nakarmionego i obdarowanego duchowieństwa (rej wodził wybitny organizator, wydawca prasy katolickiej ks. Ignacy Kłopotowski).

Do praktyk religijnych zachęcał też swoich pracowników. Gospodarz skoncentrowany był na sprawach doczesnych i nawet dzieła charytatywne wynikały raczej z pasji pozytywistycznej niż zasad ewangelicznych. Stan ten uległ zmianie po roku 1896, kiedy Kleniewskim zmarła dwójka dzieci. Jan odbył wtedy generalną spowiedź u będącego wtedy jednym z najwybitniejszych duchownych polskiego Kościoła i jednocześnie wybitnego działacza społecznego, kapucyna Honorata Koźmińskiego (obecnie błogosławionego). Píše Maria: *Ksiądz Honorat kazał mu przejrzeć*

Męskie pogaduszki duchownych Z „Zapisków więziennych” Stefana Wyszyńskiego 26 marca 1956:

„Szczyciłem się ongiś przed księdzem Kornilowiczem, że prowadzę pracę wśród mężczyzn: uczę alumnów w Seminarium, prowadzę Sodalicję Kujawsko-Dobrzyńską Ziemian, pracuję wśród Związków Zawodowych. Moje ojciec przyjął to jako przyganę sobie, dość że mi powiedział: „Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Było to w Dratowie, w domu pani Kleniewskiej, podczas rekolekcji dla grupy tzw. „Bratek” prowadzonych przez panią Halinę Dernałowicz”

Autorem projektu kościoła w Zagłobie był ten sam architekt, który budował budynek Parlamentu na Wiejskiej w Warszawie

Jan Kleniewski nawrócenie przeżył pod wpływem spowiedzi u ojca Honorata Koźmińskiego

*bibliotekę i usunąć bezbożne książki. Mąż osobiście spalił wszystkie książki ateistyczne. Zadowolone jego z tego powodu silnie się zazna-
czyło. W Dratowie (nie mylić z tejsze nazwy wsią koło Łęcznej) przemianowanym na Zagłobę (ale nie od pana Jana Onufrego ale od herbu Kleniewskich) postawił kaplicę, ulokował przy niej księdza Chotyńskiego (skądinąd zasłużonego archeologa). Znowuż Maria: *Mąż mój gdy chciał zadokumentować swoje „credo” i powołać się na „Pismo” wyjmował z pugilaresu „Mały Katechizm” i przytaczał odpowiedni paragraf. A w ogóle mówił „Mój pro-**

boszcz mnie tak pouczył”. Stosunek jego do duchowieństwa był wzorowy.

Oboje Kleniewscy łączyli też sprawę wierności Kościołowi Katolickiemu ze sprawą polską: zwłaszcza przed 1905 Rosjanie próbowali intensywnie (nie tylko wśród unitów!) administracyjne promować prawosławie jako narzędzie rusyfikacji.

Budowa kościoła w Zagłobie

W 1906 roku ogłosił konkurs na budowę kościoła. Stało się to możliwe po tzw. ukazie tolerancyjnym z kwietnia 1905 roku

- wcześniej administracja carska, zwłaszcza na terenach położonych we wschodniej części Kongresówki konsekwentnie tego zabraniała. Strona internetowa parafii w Zagłobie podaje tradycję, że być może fundacja była elementem pokuty wyznaczonej w czasie owej pamiętnej generalnej spowiedzi u ojca Koźmińskiego. Z większą pewnością wiemy, że było to też wotum za uzdrowienie Marii z choroby. Konkurs wygrał Kazimierz Skórewicz, znakomity zarówno praktyk jak i teoretyk architektury, który dla Kleniewskich zbudował też pałac w Szczekarkowie. Kamień węgielny poświęcono 20 sierpnia 1907 roku. Po czym robota utknęła na długie lata. Była zgoda i błogosławieństwo biskupa, któremu obiecano powołanie i poniesienie kosztów utrzymania parafii i proboszcza, była chęć ale brakowało pieniędzy. Być może ma to związek z budową wspomnianego pałacu w Szczekarkowie, który ukończony został w 1913 roku. Potem kilka lat zawieruchy wojennej, śmierć Jana jesienią 1918... Dodatkowo sam Skórewicz zajęty był akurat tworzeniem swojego opus magnum jakim był gmach Sejmu w Warszawie.

To nie były tanie rzeczy...

Środki zabezpieczone miały być na miejscowości Świdry, gdzie mieściły się wielkie pokłady torfu, cegielnia, tartak i smolarnia. Od roku 1897 majątek ten przekształcony został w gospodarstwo rybackie a sprzedany został w 1927 r. i suma 50 tys. zł pochodząca ze sprzedaży tego majątku, pożyczona została synowi Przemysławowi, który przez wiele lat jej nie zwracał. Dopiero osobiste zaangażowanie się Marii oraz kolejne dopytywania biskupa lubelskiego sprawiły, że mury zaczęły rosnąć. Stan surowy został domknięty dopiero w 1938, a wyposażenie i wtedy dalekie było od kompletnego. Kleniewska nie tolerowała bylejakości, więc np. elementy rzeźbiarskie próbowała zamówić u asystentów na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych jednak otrzymane kosztorysy przekonały ją do innych rozwiązań. Podobnie było z projektem polichromii. Dopiero w latach 1937-1938 udało się wypracować możliwy do udźwignięcia projekt.

Pierwszą mszę świętą, w jako tako przysposobionym wnętrzu odprawiono w styczniu 1939 ze smutnej konieczności: zamordowany został na plebanii proboszcz Walencik. Jego pogrzeb zgromadził wielotysięczną rzeszę wiernych.

Jak doszło do zbrodni?

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Szymon Ługowski (1530 Łuków - 1583 Kraków) - finansista, skandalista, przy okazji biskup-nominat przemyski (cz. I)

Księdza biskupa Ługowskiego materialne wzloty i duchowe upadki

XVI-wieczny dworak, który dzięki inteligencji, pracowitości i brakowi skrupułów przeszedł daleką drogę z podłukowskiego zaścianka na królewskie komnaty. Mimo że formalnie był duchownym a pod koniec życia o mały włos nie został biskupem słynął z zamiłowania do hulanek i rozpusty.

Mimo, że kiedy w 1581 roku Stefan Batory mianował księdza Szymona na biskupstwo przemyskie pomysł wspierały wszystkie potęgi ówczesnej Rzeczypospolitej: sam Jan Zamoyski oraz ojcowie jezuiti w osobie samego Antoniego Possevino, głównego dyplomaty Towarzystwa Jezusowego, do święceń jednak nie doszło. Powodem był protest szeregowego duchowieństwa i wiernych, którym w głowie nie mogło się pomieścić, że sakrę otrzyma jeden z największych skandalistów, i tak przecież nader rozrywkowej, epoki.

W Łukowie szlachcic szył buty
Rodzina przyszłego biskupa-nomina pochodziła z Szaniaw

...z Szaniawy, uczyniwszy pewną fundację na kościół. Dł. Elżbietę de Lugo wspomina Starowol. in Monum. l. 677. Felicyan miał za sobą Cikowską. Stanisław w l. 1648. O Ługowskich herbu Junosza, piszą nealogistowie, ale tego herbu tylko jeden zażywał, Szymon Ługowski proboszcz Miechowski, nominat Przemyski. W r. 1583. wszakże ten z ojca Szaniawskiego urodzony, dla tego Ojcowski Junosza nosił. Ługowskim się zaś nazwał zez respekt, że mu ci nakładali na nauki w młodości. Nakiel. u Miechow. fol. 685. niżej zaś fol. 712. dodaje, że ten Szymon, Stanisławowi i Janowi Ługowski

O pochodzeniu, rodzinie a nawet prawdziwym rodowym nazwisku Szymona Ługowskiego wiemy niewiele. Kacper Niesiecki w swoim herbarzu w 1841 roku podaje, że ojciec nazywał się Szaniawski, a przyszły ksiądz przyjął nazwisko swoich dobroczyńców

(dzisiaj gmina Trzebieszów) koło Łukowa. Jego ojciec Marcin, podobnie jak niemal wszyscy jego sąsiedzi, wywodził się ze zubożałej mocno szlachty, pieczętował się (choć wątpliwe, żeby miał za często okazję to czynić...) herbem Junosza. Legenda rycerska opowiadała, że był potomkiem jednego z rycerzy Leszka Czarnego. Mimo to musiał przenieść się do Łukowa, gdzie utrzymywał siebie i rodzinę z, mało prestiżowej powiadamy otwarcie, pracy szewca. Prawdopodobne jest, że Szymon urodził się już w mieście.

Błyskawiczna kariera zdolnego księżyka
Nie mamy również szczegółowych informacji, jakim to sposobem udało się młodzieńcowi

wyrwać z podłukowskiej biedy i zdobyć wykształcenie. Możliwe, że stało się to dzięki wsparciu rodziny matki. Studiował pewnie w Polsce, dość prawdopodobne jest, że wybrał się też w jakąś podróż zagraniczną. Do dobrego tonu należało, żeby młody szlachcic wyjechał na tournée po Zachodzie, celem poznania świata, uzupełnienia wykształcenia oraz... wyszumienia się. Nawet jeżeli nie było go stać, być może już wtedy swoją rzutkością zwrócił uwagę jakiegoś możnego protektora, który widział w nim przyszłego zdolnego kancelistę czy urzędnika.

Ale ambicje młodzieńca sięgały znacznie wyżej. Po szczeblach kariery biegł wręcz ekspresowo: w 1555 r. pracuje już w skarbie koronnym, w 1562 roku jest

głównym pisarzem skarbu koronnego. Dzisiaj pewnie nosiłby tytuł sekretarza stanu o którym wszyscy by mówili, że tak naprawdę to on rządzi ministerstwem finansów... Ponadto nadzorował archiwum i dbał o zaopatrzenie dworu. Jego promotorami byli sam król Zygmunt August i podskarbi Walenty Dembiński. Czytamy, że jego wynagrodzenie to było 160 florenów. Suma to znaczna i może niejednemu by starczyła, ale Ługowski miał do zarabiania pieniędzy po prostu talent. Mnożył je na różne sposoby i nie zaniebyszał żadnej ścieżki, którą mógł by się pięć w społecznej hierarchii. Został księdzem, choć nic nam nie wiadomo o żadnych aktach jego pobożności. Wręcz przeciwnie.

Jako „bonus oeconomicus” wystarał się Ługowski o plebanie:

tuchowską (przed 1559), chęcińską, kossocicką, stróżyską, łukowską i zbuczyską, a gdy musiał się ich ok. r. 1565 pozbyć, przekazał je w ręce krewnych (małoletnich) i zaufanych, a dochody nadal pobierał. W r. 1559 został kanonikiem poznańskim, a w r. 1565 krakowskim, ale w zasadzie nadal pędził życie dworzanina królewskiego - pisze jego biograf Waław Urban.

U bożogrobców w Miechowie
Za wstawiennictwem swoich promotorów (tak, był już człowiekiem tak zamożnym że stać go było nawet na przekupienie wiecznie potrzebującego forsy na radosne hulanki króla Zygmunta oraz biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego...) został koadiutorem prepozyta a następnie prepozytem w konwencie bożogrobców (zakon Kanoników Regularnych Grobu Pańskiego) w Miechowie. Objęcie zwierzchnictwa nad tym, wywodzącym się jeszcze z XII wieku, wyjątkowo dobrze sytuowanym materialnie i cieszącym się dużym prestiżem klasztorem, wiązało się z dochodami wielokrotnie przekraczającymi kanclerskie. Oczywiście, predyspozycji żadnych do życia zakonnego nie wykazywał. Wręcz przeciwnie. Bardzo mocno przeciwnie.

cdn.

Oczywiście ze swoim dworskim stylem życia nie stanowił w swojej epoce żadnego wyjątku. Sposób życia nominalnych duchownych był nader świecki, często przyjęcie święceń było po prostu efektem albo warunkiem ukończenia studiów. Dokładnie takie relacje i sytuacje kilkanaście lat przed narodzinami Ługowskiego piętnował Marcin Luter a cała sprawa została uporządkowana nieco później, po reformach wprowadzonych przez Sobór Trydencki

Zupełnie inną opinię o Ługowskim wyraził znakomity historyk benedyktyński, ojciec Paweł Szczaniecki OSB. Jego zdaniem fatalna opinia była efektem propagandy bożogrobców niezadowolonych z energicznych rządów swojego zwierzchnika. Mianowanie zaś księdza Szymona na biskupa przemyskiego miało nie być wynikiem kościelnej korupcji ale potrzeby zapewnienia słabo zorganizowanej diecezji dobrze orientującego się w sprawach doczesnych gospodarza. Jednak wydaje się, że jest to głos dość odosobniony

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Pamiętka bitwy pod Żyrzynem

Herb gminy Żyrzyn ustalono zaledwie osiem lat temu. Odwołuje się on do najgłośniejszego wydarzenia które miało miejsce na jej terenach - bitwy z czasów powstania styczniowego.

Oficjalne blazonowanie (czyli opis herbu) powiada: czerwona tarcza typu hiszpańskiego, w której w centralnej części znajduje się duża biała rogatywka obszyta srebrnym kożuszkim, przy lewym boku jest przyczepiona rozeta czerwono-biała. Rogatywka znajduje się nad dwoma



pokrzyżowanymi srebrnymi szablami. Zgodnie z zasadami heraldycznymi strony przy opisie są odwrócone, określone z perspektywy osoby

noszącej herb na tarczy, dlatego też rozeta jest „z lewej”. Całe wyobrażenie ma oczywisty związek z bitwą pod Żyrzynem w sierpniu 1863 roku, w czasie której oddziałowi generała Kruka-Heydenreicha udało się rozbić 500-osobowy rosyjski oddział wiozący m.in. kasę. Której część notabene po bitwie w tajemniczych okolicznościach przepadła...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac w Konstantynowie



Zdjęcie wykonane w czasie II wojny światowej, na pierwszym planie widzimy niemieckich oficerów w samochodzie. Pierwotnie miejscowość nosiła nazwę Kozierady, a znana szerzej była z opisywanego przez pana Paskę jego pojedynku, w którym miał tu uczestniczyć w 1660 w czasie pobytu wojsk Czarnieckiego. Na miejscu obecnego pałacu wcześniej Siedlnicy zbudowali barokowy pałac składający się z piętrowego korpusu i parterowych skrzydeł bocznych, którego projektantem był znakomity architekt Klemm. Obecny kształt powstał przez kilka dziesięcioleci z XIX wieku i łączył różne wątki i pomysły. W efekcie klasycystyczny dworek został połączony z dobudowaną quasi-gotycką wieżą. W otoczeniu pałacu znajdował się park, który jednak po II wojnie światowej uległ znaczącej degradacji

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Ósmy remis Górnika. Dwa razy wychodzili na prowadzenie

Najpierw Marko Roginić, potem Fryderyk Janaszek dawali zielono-czarnym prowadzenie w sobotnim meczu z GKS-em Tychy. Goście potrafili jednak za każdym razem doprowadzić do wyrównania.

W 17. kolejce zielono-czarni podejmowali na własnym stadionie GKS Tychy. Przeciwnicy łącznian spisują się w tym sezonie znacznie poniżej oczekiwań. Dziewiąty zespół poprzednich rozgrywek przed startem z Górnikiem zajmował dopiero 15. miejsce w tabeli.

Po 16. meczach podopieczni trenera Artura Skowronka mieli ledwie jedno zwycięstwo i aż... dziesięć remisów. Do tego GKS pięć razy przegrywał. Drużyna z Tychów ma ewidentny problem ze zdobywaniem bramek - do meczu z zielono-czarnymi strzeliła jedynie osiem goli. Napastnikiem



Pavol Stano,
trener
Górnika

**Pewnie obie drużyny
czują niedosyt**

- Weszliśmy w mecz całkiem spokojnie. Odwrotnie niż oczekiwaliśmy, zdobyta przez nas bramka pomogła przeciwnikowi. Był moment w pierwszej połowie, w którym rywale byli lepszym zespołem. Na to jest proste antidotum: musisz mieć szybki,

konkretny atak. Okazje ku temu były. Pierwsza połowa była ze wskazaniem na przeciwnika pod kątem piłkarskim. GKS oddał dużo strzałów zza pola karnego. W drugiej połowie dokonaliśmy zmiany ustawienia i sposobu gry, mieliśmy więcej piłki. Strzeliliśmy gola, tylko że bardzo szybko straciliśmy bramkę na 2:2 i wszystko zaczęło się od początku. Oba zespoły stwarzały kolejne zagrożenie. Skończyło się remisem, pewnie obie drużyny czują niedosyt, ale myślę, że to był taki remisowy mecz.

GKS-u jest dobrze znany w Łęcznej Bartosz Śpiączka.

Z kolei piłkarze Górnika przed konfrontacją z GKS-em notowali serię, w której nie wygrali od trzech kolejek, więc chcieli to za wszelką cenę zmienić. W poprzednim sezonie, w Łęcznej, zielono-czarni ograli GKS Tychy 2:0.

Gospodarze mecz zaczęli fanatycznie, bo od gola Marko Roginicia. W 6. minucie Chor-

wat strzelił głową po podaniu Damiana Zbozenia. Po uderzeniu Roginicia piłka przeleciała nad bramkarzem GKS-u, odbiła się od słupka i wpadła do siatki gości. Dla napastnika Górnika było to drugie trafienie w tym sezonie, a jednocześnie druga bramka w drugim meczu z rzędu.

Po stracie gola przyjezdni rzucili się do odrabiania strat. Tyszanie odpowiedzieli w 29.

minucie. Piłkę na wysokości linii środkowej stracił Fryderyk Janaszek, ta szybko trafiła do Juliusa Ertlhalera, który skutecznie uderzył zza pola karnego. Podawał mu Jakub Bieroński.

Na przerwę oba zespoły schodziły przy wyniku 1:1.

W 68. minucie „Górnicy” ponownie wyszli na prowadzenie. Tym razem na listę strzelców wpisał się Janaszek, który wykorzystał prostopadłe dogranie Damiana Warchoła.

Zielono-czarni z prowadzenia cieszyli się dwie minuty. Na 2:2 wyrównał Julian Keiblinger, pewnym strzałem wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem, a efektowną asystę przy tym голу zaliczył Marcin Szpakowski.

Mecz skończył się remisem 2:2, choć „Górnicy” mogli to spotkanie przegrać - w doliczonym czasie gry zmierzając do siatki piłkę z linii bramkowej wybił Filip Szabaciuk.

Po 17. kolejkach Górnik ma na koncie 26 punktów, co daje mu miejsce w górnej części tabeli.

**Górnik Łęczna - GKS Tychy
2:2 (1:1)**

Bramki: Roginić 6', Janaszek 68' - Ertlhaler 29', Keiblinger 70'.

Górniki: Pindroch - Zbozień (79' Szabaciuk), de Amo, Barauskas (69' Oduko), Bednarczyk, Deja, Janaszek (69' Krawczyk), Roginić (54' Spacil), Warchoł, Banaszak, Żyra (79' Orlik).

Tychy: Łubik - Budnicki, Teclaw, Djaković, Keiblinger, Szpakowski (79' Żytek), Bieroński, Kubik (87' Błachewicz), Ertlhaler (61' Dziuba), Śpiączka (78' Niewiarowski), Rumin (87' Dziegielewski).

Żółte kartki: Barauskas, Orlik.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Polonia - Ruch 1:0
Znicz - ŁKS 2:2
Wisła - Stal 1:1
Arka - Stalowa Wola 5:1
Górnik - Tychy 2:2
Kotwica - Termalica 0:5
Warta - Pogoń 2:1
Chrobry - Odra 1:1
Miedź - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	17	39	38-13
2.	Arka Gdynia	17	34	37-14
3.	Miedź Legnica	15	33	31-12
4.	Wisła Płock	16	29	27-22
5.	Ruch Chorzów	17	28	23-18
6.	Wisła Kraków	16	26	30-15
7.	ŁKS Łódź	17	26	26-17
8.	Stal Rzeszów	17	26	30-22
9.	Górnik Łęczna	17	26	26-23
10.	Polonia Warszawa	17	24	18-19
11.	Znicz Pruszków	17	22	23-23
12.	Warta Poznań	17	19	14-26
13.	Odra Opole	17	15	14-32
14.	GKS Tychy	17	14	10-20
15.	Kotwica Kołobrzeg	17	14	13-29
16.	Chrobry Głogów	17	13	14-34
17.	Stal Stalowa Wola	17	11	14-33
18.	Pogoń Siedlce	17	9	17-33

NASTĘPNA KOLEJKA (29.11.-2.12.)

Ruch - Odra, Chrobry - Pogoń, Warta - Termalica, Kotwica - Płock, Miedź - Tychy, Górnik - Stalowa Wola (1.12., g. 17), Arka - Stal, Wisła - ŁKS, Znicz - Polonia

dsm

Rodzina Kusyków z Lubartowa znowu na podium



Kacper, Wojciech i ich mama, Katarzyna Kusyk

Kacper, Wojciech i ich mama, Katarzyna Kusyk, wrócili z medalami z XX Mistrzostw Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu Poznań 2024.

Mistrzostwa w Poznaniu to największe trzydniowe zawody w brazylijskim Jiu Jitsu, na 10 matach walczyło 3500 zawodników z całej Polski.

Wojciech zdobył Mistrzostwo w kategorii dzieci II - chłopcy do 30,2 kg. Wszystkie walki zakończył przed czasem. Zdobyl tytuł Mistrza Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu.

Katarzyna (mama) zdobyła brąz w kategorii: kobieta Masters niebieskie pasy.

Kacper niestety tym razem musiał uznać wyższość przeciwnika.

- Wracamy do domu z ogromnym doświadczeniem i medalami. Chwila odpoczynku, poprawiamy błędy i idziemy po więcej - komentuje Katarzyna Kusyk.

Chłopcy trenują w klubie FALANGA Lublin pod okiem trenera Konrada Pietkiewicza. Uczęszczają do Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie.

red.

Wisła. Zimno, coraz niżej w tabeli

Nie tak miało być w meczu puławskiej Wisły z rezerwami ŁKS-u Łódź. Puławianie, którzy zdaniem wielu obserwatorów rozegrali najsłabszy mecz w tym sezonie zasłużenie ulegli młodemu graczom z Łodzi aż 0:4 i w złych nastrojach będą oczekiwali ostatniego w tym roku spotkania z rezerwami Zagłębia Lubin, które zaplanowane jest na 30 listopada.

Trener Maciej Tokarczyk w porównaniu do wyjazdowego spotkania w Rzeszowie miał do dyspozycji trzech zawodników więcej. Po kartkowej pauzie do składu wrócili bowiem Łukasz Kabaj, Radosław Śledzicki oraz Marcel Zylla. Z tego powodu spotkanie z ławki oglądali Kacper Szymanek oraz Franciszek Łuczuk, którzy przy Hetmańskim wystąpili w wyjściowym składzie.

Już pierwsze minuty spotkania pokazały, że łodzianie, mimo że są niżej w tabeli, będą bardzo trudnym rywalem dla Wisły.

W 27. minucie spotkania goście niespodziewanie objęli prowadzenie. Po niepotrzebnej stracie w środku pola ekipa rezerw ŁKS-u ruszyła z szybką kontrą.

Lewą stroną pomknął Francuz Lamine Coulibaly, który idealnie dograł do wbiegającego w pole karne Marcela Wszółka, który pewnym strzałem z biegu pokonał Szpaderskiego.

W przerwie trener Maciej Tokarczyk dokonał aż dwóch zmian - na placu gry pojawili się Jakub Zych oraz Kacper Szymanek, którzy zmienili Oskara Kozdronia i Bartosza Guzdkę. Dwójka nowych graczy miała ożywić grę Wisły i dać jej impuls do odrabiania strat, jednak już trzy minuty po wznowieniu gry łodzianie prowadzili już 2:0. Po rzucie wolnym wykonywanym przez Maksymiliana Rozwandowicza piłka pechowo odbiła się od Jakuba Zycha i wpadła do siatki obok kompletnie zaskoczonego Szpaderskiego.

W 68. minucie gry mieliśmy już praktycznie po meczu. Fatalny błąd popełnił bowiem Marcin Stromecki, który podał zbyt lekko do Jana Szpaderskiego, a bramkarz Wisły chcąc ratować sytuację, nabił Alana Siwka, któremu nie pozostało nic innego jak skierować piłkę do pustej bramki. Po takiej bramce z wisłaków zeszło kompletnie powietrze, co wykorzystali goście w 74. minucie gry,

kiedy to czwartą bramkę po dobrym podaniu od Puławskiego zdobył Wszółek.

Mimo że puławianie próbowali atakować nie potrafili pokonać Idasiaka i ostatnie spotkanie przy Hauke-Bosaka zakończyło się wynikiem 0:4. Już za tydzień puławianie zagrają w zaległym spotkaniu z rezerwami Zagłębia Lubin. Początek spotkania o 13:00.

**Wisła Puławy - ŁKS II
Łódź
0:4 (0:1)**

Bramki: Wszółek 27', 74', Zych 48' (s), Siwek 68'

Wisła: Szpaderski - Kozdron (46' Zych), Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Wiktoruk, Kumoch (81' R. Cholewa), Kargulewicz (87' K. Cholewa), Piątek (71' Łuczuk), Zylla, Guzdek (46' Szymanek).

ŁKS II Łódź: Idasiak - Wszółek, Rozwandowicz (80' Ślęzak), Fałowski, Księżek, Lipień (80' 80' Tłaczała), Kościuk, Pawłowski, Iwańczyk (80' Kamon), Coulibaly, Siwek (76' Popławski). Żółte kartki Kargulewicz, Zych - Rozwandowicz, Siwek, Fałowski, Wszółek, Gerega (trener).

Sędziował: Szydełko (Błędowa).

Widzów: 150.

mp

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wisła - ŁKS II 0:4
Olimpia G. - Polonia 1:1
Zagłębie - Rekord 2:1
Chojnicz. - Resovia 2:1
Świt - Hutnik 3:1
Wieczysta - Zagłębie II 3:0
Podbeskidzie - Pogoń 0:2
Skra - KKS Kalisz - przeł.
GKS Jastrzębie - Olimpia E. - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	19	49	41:12
2.	Wieczysta Kraków	19	45	45:10
3.	Polonia Bytom	19	41	39:17
4.	Chojniczanka Chojnice	19	29	24:15
5.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28:29
6.	Hutnik Kraków	19	29	25:33
7.	KKS Kalisz	18	28	18:19
8.	Świt Szczecin	19	27	28:29
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27:32
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	19	23	22:24
11.	Wisła Puławy	18	22	24:32
12.	ŁKS II Łódź	18	20	21:29
13.	Olimpia Grudziądz	19	19	24:27
14.	Rekord Bielsko-Biała	19	17	29:38
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16.	Zagłębie II Lubin	18	12	24:35
17.	Skra Częstochowa	17	12	17:32
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

MECZE ZALEGŁE (30.11., godz. 13:00): Zagłębie II - Wisła, Skra - ŁKS II Łódź.

Wracają w marcu

W najbliższy weekend odbędą się dwa zaległe spotkania.

Wisła zagra na boisku Zagłębia II Lubin, zaś rezerwy ŁKS-u powalczą w Częstochowie. Przed ekipami przerwa.

Inauguracja wiosennych zmagania została zaplanowana na pierwszy weekend marca. Wówczas puławianie zagrają na obiekcie KKS-u Kalisz. Tydzień później Wisła podejmie Hutnik Kraków.

mp

REG

Motor Lublin znów zwycięski. Zdecydowała bramka w końcówce!

Motor Lublin zapisał na koncie trzecie kolejne zwycięstwo w ekstraklasie! Tym razem piłkarze Mateusza Stolarskiego pokonali Zagłębie Lubin w meczu wyjazdowym.

Po przerwie reprezentacyjnej Motor wybrał się na stadion, na którym nie wygrał jeszcze w najwyższej klasie rozgrywkowej, a do tego nigdy nie strzelił nawet bramki.

Na szczęście już w pierwszej połowie spotkania ten stan rzeczy zmienił Piotr Ceglarz, który w 44. minucie pewnie wykorzystał rzut karny i dał żółto-biało-niebieskim prowadzenie 1:0. „Jedenastkę” kilkanaście sekund wcześniej wywalczył Christopher Simon, który strzałem sprzed pola karnego nabił rękę Igora Orlikowskiego.



Radość Motoru po wygranej w Lubinie

Najpierw sędzia nie podyktował rzutu karnego, ale po interwencji arbitrowi VAR zmienił decyzję. Dzięki temu Motor po pierwszych 45 minutach prowadził 1:0. Cała pierwsza część gry była dość wyrównana, ale lekką przewagę optyczną mieli piłkarze Mateusza Stolarskiego.

Po zmianie stron „Motorowcy” chcieli podwyższyć prowadzenie, a już w 47. minucie gry nieźłą szansę miał Simon, ale uderzył obok słupka. Ten sam zawodnik próbował też dwie minuty później, jednak również był nieskuteczny. Zagłębie nie pozostawiało bierne i niedługo później Kacper

Rosa musiał wybijać strzał z woleja autorstwa Mateusza Wdowiaka, a także kilka dośrodkowań. Wdowiak próbował też zamykać kontratak w 57. minucie gry, ale na szczęście dla Motoru uderzył obok słupka. Minutę później Kacper Rosa nie miał jednak szans, kiedy po wrzucie z autu piłka minęła wszystkich w polu karnym, a potężny strzał pod poprzeczkę posłał Marek Mróz i było 1:1.

Po wyrównaniu inicjatywę przejęli gospodarze, ale nie przekładało się to na konkrety. Motor okazji miał mniej, ale w 68. minucie bardzo konkretną. Kaan Caliskaner świetnie podał w pole karne do Ceglarza, a ten źle się zachował i uderzył lekko w bramkarza. Dwie minuty później długie podanie za plecy obrońców trafiło pod nogi Mraza, ale tym razem napastnik nie mógł dobrze opanować piłki i wywalczył tylko rzut rożny.

Słowak w 79. minucie dopiął jednak swego, kiedy po podaniu Caliskanera zdecydował się na strzał sprzed pola karnego. Piłka odbiła się od jednego z obrońców rywali, zmyliła bramkarza i wpadła do siatki, dając Motorowi prowadzenie 2:1. Dla snajpera była to ósma bramka w tym sezonie, a do tego trafienie w trzecim kolejnym spotkaniu. Dodatkowym „smaczkiem” był fakt, że w sezonie 2020/21 Mraz był piłkarzem Zagłębia, dla którego zagrał 29 meczów.

Po golu Motor nie bronił panicznie wyniku, a tworzył kolejne okazje. W słupkę trafił Mbaye Jacques Ndiaye, a kilka kontrataków musieli zatrzymywać obrońcy gospodarzy. Ponadto defensywa zespołu z Lublina skutecznie zatrzymywała ataki rywali, dzięki czemu zdołała utrzymać prowadzenie i zgarnąć trzy punkty.

Zwycięstwo oznacza, że żółto-biało-niebiescy mają na koncie 24 punkty i zajmują aż szóste miejsce w tabeli ekstraklasy.

Kolejny mecz Motor zagra 2 grudnia na Arenie Lublin z Radomiakiem Radom. Będzie to ostatnie domowe spotkanie żółto-biało-niebieskich w 2024 roku. Pierwszy gwizdek o 19:00.

**Zagłębie Lubin - Motor
Lublin
1:2 (0:1)**

Bramki: Mróz 58' - Ceglarz 44' (rzut karny), Mraz 79'

Motor: Rosa - Stolarski (Wójcik 80'), Bartos, Najemski (Rudol 46'), Palacz (Luberecki 46'), Samper, Wolski, Simon (Caliskaner 61'), Ceglarz, M. Król (Ndiaye 61'), Mraz

Kacper Ciuksza

Sensacyjna porażka Bogdanki LUK. Nawet nie wygrali seta

Sensacyjną i bolesną porażkę zapisał na koncie zawodnicy Bogdanki LUK Lublin w Olsztynie, gdzie miejscowy Indykopol AZS ograł już aż 3:0 w meczu 13. kolejki PlusLigi.

LUK Lublin przed tygodniem wygrał pewnie 3:0 ze Stalą Nysa, a później w takim samym stosunku setów pokonał Maccabi Tel Awiv w rozgrywkach Challenge Cup. Zawodnicy Massimo Bot-

tego pojechali więc do Olsztyna w świetnej formie, a do tego ze świadomością, że ich rywale mieli na koncie dwie porażki z rzędu. Do tego w lidze zajmowali dopiero 14. miejsce z dorobkiem dwóch ośmiu punktów.

AZS kompletnie zaskoczył lublinian i od samego początku spotkania postawił bardzo trudne warunki. Co prawda LUK prowadził na początku pierwszego seta, ale już od stanu 6:6 to olsztynianie przejęli inicjatywę. Niespodziewanie zyskali aż cztery punkty przewagi, którą

kilka akcji później zwiększyli do sześciu „oczek”. Finalnie to właśnie na takim prowadzeniu wygrali seta, który zakończył się wynikiem 25:19 dla gospodarzy.

Początek drugiej partii był bliźniaczo podobny do tego w pierwszej. Tym razem jednak prowadzenie LUK-u trwało nieco dłużej, a gospodarze tak łatwo nie narzuci swojej gry. Najpierw doprowadzili do remisu 9:9, a później zyskiwali drobne, jednopunktowe prowadzenia. Tak było aż do stanu 15:15, kiedy to AZS zdobył kolejne cztery punkty

i w końcówkę seta wszedł z wyraźną przewagą. Do końca już jej nie wypuścił i dzięki temu wygrał 25:21, a w meczu prowadził 2:0. Postawiony pod ścianą LUK próbował zmienić losy całego spotkania w trzeciej partii i dopiero od stanu 9:9 zaczął narzucać swoje tempo. Zespół Massimo Bottiego zdobył aż pięć kolejnych punktów. Wówczas zdawało się, że lublinianie wreszcie się przełamają, ale AZS znów ich zaskoczył. Gospodarze nie tylko odrobili straty, ale niedługo prowadzili już 16:15. W końcówce seta LUK

przegrywał nawet 18:21, ale zdołał doprowadzić do remisu 23:23. Prowadzenie żółto-czarnym dał as serwisowy Mateusza Malinowskiego, jednak gospodarze obronili piłkę setową. W kolejnej w aut zaatakował Kewin Sasak i AZS miał piłkę meczową, którą LUK-owi udało się wybronić. Następnie oba zespoły grały punkt za punkt, a gospodarze kolejną piłkę meczową mieli przy stanie 28:27. Znów jej nie wykorzystali, ale chwilę później prowadzili 29:28 i tym razem szansy nie zmarnowali. Po świetnym ser-

wisie lublinianom nie udało się zagrać akcji i przegrali spotkanie 0:3.

Po porażce LUK pozostał na trzecim miejscu w ligowej tabeli, a kolejny mecz zagra 30 listopada w hali Globus z Jastrzębskim Węglem, czyli liderem PlusLigi.

**Indykopol AZS Olsztyn -
Bogdanka LUK Lublin
3:0
(25:19, 25:21, 30:28)**

Kacper Ciuksza

Rozczarowanie i wielkie nadzieje piłkarek ręcznych

MKS-u FunFloor Lublin podsumował pierwszą część sezonu. Lubelskie szczypiornistki nie ukrywają, że są rozczarowane brakiem awansu do europejskich pucharów, ale zapowiadają walkę o złoto Superligi.

Piłkarki ręczne MKS-u rozegrały już siedem meczów w Orlen Superlidze kobiet i ich bilans to sześć zwycięstw i jedna porażka. Lublinianki z dorobkiem 18 punktów zajmują trzecie miejsce w ligowej tabeli, tracąc po trzy punkty do pierwszego Zagłębia Lubin i drugiego KPR-u Koblizy. Białozielone rozegrały o jedno spotkanie mniej od rywali w walce o mistrzostwo Polski. Ponadto

po porażce z hiszpańskim Super Amara Bera Bera pożegnały się z europejskimi pucharami.

MKS zakończył jesienną część sezonu i zespół czeka teraz dłuższa przerwa. Ta spowodowana jest mistrzostwami Europy, które rozpoczyna się 28 listopada, a zakończy się 15 grudnia. W związku z tym z mediami spotkała się trenerka zespołu Edyta Majdzińska, a także kapitan Daria Szyrkaruk.

- Grania nie było za wiele, jesteśmy na trzecim miejscu, ale mamy jeden mecz mniej od naszych rywali. Nie wyobrażam sobie, żeby to zaległe spotkanie Sośnicą nie było na naszą korzyść. Tak naprawdę czuję, że po jesiennej części jesteśmy ex aequo z Zagłębiem i KPR-em. W Superlidze wszystko przed nami i nie jesteśmy na straconej pozycji.

Rozczarowujący jest styl, w jakim przegrałyśmy w Koblizy. Myślę, że rozgrywki do końca sezonu będą emocjonujące - zaczęła Majdzińska. - Dużym rozczarowaniem jest brak awansu do fazy grupowej europejskich pucharów. Przeżywamy porażkę w Hiszpanii, wyobrażaliśmy sobie to zupełnie inaczej i jest nam bardzo przykro - dodała.

- Po meczu w Hiszpanii jesteśmy zawiedzione. Jesteśmy w czółówce ligi, sezon nie jest stracony. Naszym celem jest zdobycie złotego medalu - mówi wprost Daria Szyrkaruk.

Następny mecz MKS rozegra dopiero 28 grudnia, a będzie to rywalizacja wyjazdowa z MKS-em URBIS Gniezno.

Kacper Ciuksza

Bolesna porażka koszykarek

W 6. kolejce trwającego sezonu Orlen Basket Ligi Kobiet zawodniczki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin zmierzyły się na wyjeździe z 1KS Ślęzą Wrocław. Starcie drużyn z podium tabeli zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodyń.

Lublinianki przystępowały do sobotniej potyczki jako wielciderki krajowej elity, natomiast ekipa z Dolnego Śląska zajmowała trzecią lokatę. Spotkanie miało więc duży ciężar gatunkowy. Do przerwy 37:32 prowadziły biało-zielone. Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka umiejętnie wykorzystywały większość błędów (w tym sporo strat) przeciwniczek, dzięki czemu zbudowały niewielką przewagę. Zrobiły to nawet

pomimo faktu, że Ślęza przeważała na tablicach, a autorka 16 punktów Digna Strautmane była trudna do zatrzymania i rzuciła aż 4 „trójki” na pięć prób.

Po zmianie stron miejscowe znacznie poprawiły skuteczność w ofensywie i obronie. Efekt? 20 oczek więcej rzuconych podczas trzeciej kwarty. Fantastyczne zawody rozgrywała Robbi Ryan, która zakończyła mecz z 30 pkt i 13 zbiórkami. Co ciekawe, w szeregach Ślęzy wystąpiło na parkiecie tylko osiem zawodniczek, natomiast w składzie AZS UMCS o dwie koszykarki więcej. Przewaga kadrowa była zatem po stronie gości, w dodatku do gry po kontuzji powróciła Stel-la Johnson. Amerykanka nie potrafiła jednak pomóc swojej drużynie w uniknięciu drugiej porażki w sezonie. Gospodynie zdominowały zbiórki, często punktowały po szybkich atakach

i ostatecznie triumfowały różnicą 25 punktów.

Następna konfrontacja czeka akademicki już w czwartek, 28 listopada. Wówczas do hali MO-SiR przy Alejach Zygmuntowskich przyjedzie Panathinaikos Ateny. Dla obu zespołów będzie to pożegnanie z bieżącą edycją międzynarodowych rozgrywek EuroCup.

**1KS Ślęza Wrocław -
Polski Cukier AZS UMCS
Lublin
89:64
(14:18, 18:19, 30:10, 27:17)**

Lublin: Szymkiewicz 18, Miśkiewicz 15, Johnson 11, Ullmann 7, Trzeciak 6, Zempare 3, Kulińska 2, Stanačev 2, Adamczuk, Kusiak

Karol Kurzępa

Lewart. Ostatni mecz jak cała jesień

W ostatnim meczu ligowym 2024 roku Lewart Lubartów poniósł porażkę na wyjeździe z KS Wiązownica 0:2. Obie bramki padły w pierwszej połowie spotkania, a gospodarze kontrolowali przebieg meczu, wykorzystując błędy defensywnie gości.

Mecz rozpoczął się w 8. minucie, kiedy to gospodarze objęli prowadzenie. Kornel Kordas, który był jednym z wyróżniających się zawodników KS Wiązownica, otrzymał dobre podanie na lewym skrzydle i ruszył w stronę bramki Lewartu. Jego strzał, po niefortunnym odbiciu od Jakuba Niewęgłowskiego, trafił do siatki, dając Wiązownicy prowadzenie 1:0. Była to dość szczęśliwa bramka, ale dobrze zaplanowana akcja przez gospodarzy.

Dwie minuty później Wiązownica miała kolejną okazję na podwyższenie prowadzenia. Po wrzutce Kordasa z lewego skrzydła, piłka trafiła pod nogi Jakuba Jarocha, który na szczęście dla Lewartu uderzył ponad bramkę. To było ostrzeżenie, które nie znalazło odzwierciedlenia



Lubartowianie skończyli rok porażką. Lewart przezimuje w strefie spadkowej

w wyniku, ale sygnalizowało problemy obrony Lubartowa.

Lewart odpowiedział pierwszym atakiem w 11. minucie. Mateusz Kompanicki oddał strzał na bramkę Jakuba Osobińskiego, lecz bramkarz gospodarzy nie miał problemu z jego obroną. Z upływem minut goście starali się przejąć inicjatywę, ale brakowało skuteczności w finalizacji.

W 16. minucie Lewart ponownie stworzył okazję. Sebastian Plesz posłał piłkę w pole karne do Krystiana Żelisko, który starał się opanować futbolówkę, ale ostatecznie nie zdołał oddać celnego strzału. Potem znów atakował Kordas, który w 18. minucie wykonał świetny rajd lewą stroną, posyłając piłkę w pole karne. Interwencja Patryka Drozda była udana, ale jego wybiecie trafiło pod nogi Mateusza Wójcika, który, mimo że miał szansę

na strzał, został zablokowany przez obrońców Lewartu.

Najgroźniejszą sytuację gospodarze stworzyli w 36. minucie. Po rzucie różnym piłkę wypiątkował Damian Podleśny, ale trafiła ona pod nogi Wójcika, który wstrzelił ją w pole karne. Piłkę przedłużył Oleksandr Baraniuk, zdobywając bramkę na 2:0. To drugie trafienie praktycznie zamknęło mecz, ponieważ Wiązownica kontrolowała grę, a Lewart nie potrafił odpowiedzieć.

Przed przerwą Lewart miał jeszcze okazję na kontaktować bramkę. W 42. minucie Żelisko wrzucił piłkę do Dawida Nojszewskiego, który po kontakcie z obrońcą padł na murawę. Sędzia jednak nie zdecydował się na podyktowanie rzutu karnego, a wynik do przerwy nie uległ zmianie.

Druga połowa rozpoczęła się od ataków Wiązownicy. W 51. minucie Jakub Jaroch

wrzucił piłkę w pole karne po faulu Nojszewskiego, ale adresat zagrania znajdował się na spalonym. Z kolei Lewart nie potrafił wykorzystać swojej okazji w 56. minucie, kiedy to po faulu na Łukaszu Najdzie, Mateusz Kompanicki uderzył z rzutu wolnego, ale piłka poleciała wysoko nad bramką.

Gospodarze w 64. minucie ponownie zbliżyli się do podwyższenia prowadzenia. Grzegorz Janiczak przeprowadził dobrą akcję lewą stroną, zakończoną strzałem, który świetnie obronił Damian Podleśny. Janiczak posłał piłkę z rzutu różnego, a główka Baraniuka minęła bramkę Lewartu.

W końcówce meczu emocje sięgnęły zenitu. W 87. minucie Michał Łazoch obejrzał drugą żółtą kartkę i w konsekwencji czerwoną za faul na Najdzie. Lewart miał szansę na odwrócenie losów meczu, ale po rozegranym rzucie wolnym piłka trafiła do Krystiana Żelisko, którego strzał był niecelny.

W doliczonym czasie gry Lewart próbował jeszcze zdobyć honorową bramkę. Po wrzutce Dawida Nojszewskiego, piłkę otrzymał Żelisko, którego strzał zablokował Baraniuk. Po kolejnym rzucie różnym, Jakub Niewęgłowski oddał strzał głową, ale piłka została ponownie zablokowana. W ostatniej akcji meczu,

Damian Podleśny znalazł się w polu karnym, lecz jego strzał został przechwycony przez Osobińskiego, kończąc spotkanie wynikiem 2:0 dla Wiązownicy.

Zespół Lewartu Lubartów po tej porażce musi przeanalizować swoje błędy, szczególnie w obronie, by uniknąć podobnych porażek w przyszłości. KS Wiązownica natomiast zasłużyła na trzy punkty i utrzymała dobrą formę na zakończenie roku.

KS Wiązownica – Lewart Lubartów 2:0 (2:0)

Bramki: Niewęgłowski 8' (s), Baraniuk 36'.

KS Wiązownica: Osobiński, Łazor, Jopek, Baraniuk, Michalik, Wójcik, Janiczak, Kitliński (46' Omuru), Jaroch, Kordas, Kasia (90' Sula).

Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Drozd, Gede, Plesz (19' Gęca), Morenkov (60' Aftyka), Nojszewski, Wolski (73' Wójcik), Najda, Kompanicki, Żelisko.

Żółte kartki: Osobiński, Łazor, Jopek, Wójcik, Kasia, Michalik, Omuru - Nojszewski, Wolski.

Czerwona kartka: Łazor 86', za dwie żółte kartki.

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

KS Wiązownica - Lewart 2:0

Bramki: Niewęgłowski 8' (s), Baraniuk 36'.

Świdniczanka - Podlasie 1:2

Bramki: Bartoszek 88' - Lepiarz 43', Wnuk 89'.

KSZO - Wisła II 2:1

Bramki: Pisarek 24', 31' - Chromych 88'.

Podhale - Pogoń-Sokół 5:1

Bramki: Marcinho 12', Salak 48', 60', Burzeja 55', Giel 88' - 67'.

Unia - Wiślanie 0:2

Bramki: Stachera 30', Adisa 78'.

Chelmianka - Star 1:1

Bramki: Perdun 78'

Stanisławski 33'.

Sandecja - Wisłoka 1:1

Bramki: Wolsztyński 15' (k) - Grasza 22'.

Siarka - Czarni 2:1

Bramki: Iwao 43', Ogorzaly 90' - 15'.

Korona II - Avia - przeł. na 19.03

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	18	43	41:15
2.	Podhale Nowy Targ	18	38	36:26
3.	Siarka Tarnobrzeg	18	35	28:19
4.	KSZO Ostrowiec Św.	18	34	29:23
5.	Wisłoka Dębica	18	32	42:23
6.	Chelmianka Chelme	18	32	40:26
7.	Star Starachowice	18	30	35:24
8.	Avia Świdnik	17	27	33:19
9.	Podlasie Biała Podlaska	18	27	27:23
10.	Korona II Kielce	17	26	29:26
11.	Wiślanie Skawina	18	25	25:21
12.	Wisła II Kraków	18	21	40:33
13.	Czarni Polaniec	18	20	26:40
14.	KS Wiązownica	18	18	22:32
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	18	18	26:38
16.	Świdniczanka Świdnik	18	11	15:36
17.	Lewart Lubartów	18	10	15:43
18.	Unia Tarnów	18	3	12:54

Piłkarze III ligi zakończyli

zmagania w tym roku.

Inauguracja wiosny już

w pierwszy weekend marca.

Zagrają: Lewart - Siarka,

Podlasie - Sandecja, Podhale -

KS Wiązownica, Czarni - KSZO,

Wisła II - Świdniczanka, Wisłoka -

Korona II, Avia - Chelmianka, Start

- Unia, Wiślanie - Pogoń-Sokół.

mp

Pobiegną już po raz trzydziesty! Nałęczów - Sao Paulo

Sylwestrowej nałęczowskiej tradycji znów stanie się zadość! Można już zapisywać się na biegi Nałęczów - Sao Paulo.

Na sportowe powitanie Nowego Roku wszystkich chętnych biegaczy zaprasza Wiesław Parzyka, burmistrz Nałęczowa, który objął patronat honorowy nad wydarzeniem.

Już po raz 30. Nałęczów będzie miejscem, w którym odbędzie się ostatnia w Sta-

rym Roku, a zarazem pierwsza w Nowym Roku impreza sportowa. Nawiązuje ona do historii i tradycji najstarszego, najbardziej prestiżowego Biegu Sylwestrowego na świecie, który od 1925 roku odbywa się w Sao Paulo w Brazylii. W pierwszej edycji wystartowało 60 osób, z których 48 ukończyło bieg w ciągu trzech minut po zwycięzcy. W 89. edycji wydarzenia liczba uczestników wzrosła już do 27 tysięcy.

Biegi Sylwestrowe w Sao Paulo zainicjował Cásper Libero. Miały one promować jego

gazetę, która już po kilku latach przejęła organizację biegów. Od tamtego czasu biegi odbywają się co roku, ale od końca lat 80. zawodnicy nie startują w nocy, lecz w godzinach popołudniowych.

A w Nałęczowie biegacze startują tradycyjnie o godzinie 23.55. Trasa jak zwykle będzie wiodła przez Park Zdrojowy (tam też będzie zlokalizowany start i meta) oraz nałęczowskie ulice.

Do wyboru będą dwa dystanse - 6-kilometrowy Bieg Główny (Memoriał Marka Zadury) oraz 2-kilometrowy. Nie zabraknie też Biegu Prze-

bierańców (również na 6 i 2 km) oraz Nordic Walking (trasa 6-kilometrowa).

Organizatorzy zapewniają noclegi, które jednak należy wcześniej zarezerwować, ich liczba jest ograniczona. Biuro zawodów, zakwaterowanie, wyżywienie i noclegi organizowane będą w Internacie „Świt” przy ulicy Spółdzielczej 17 (w szkole podstawowej), a bezpłatne noclegi - na hali sportowej (trzeba zabrać własny śpiwór).

Obowiązuje wpisowe - 50 zł dla osób dorosłych oraz 30 zł dla młodzieży do 18. roku ży-

cia, które jednocześnie uprawnia uczestników do wzięcia udziału w losowaniu nagród rzeczowych i pieniężnych oraz daje możliwość skorzystania z wyżywienia zarówno przed, jak i po biegu. 200 pierwszych uczestników, którzy zgłoszą swój udział w biegu, może liczyć na medale i na pakiety sponsorskie.

Informacje na temat biegu dostępne są pod nr tel. 885 682 304 (Stanisław Marzec) oraz 604 509 684 (Janusz Dolecki).

Agnieszka Gołębiowska

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

XXIII Międzynarodowy Turniej Szachowy o Puchar Lubartowskich Przedsiębiorców 2024

Na starcie stanęło 113 szachistów z Polski i Ukrainy.

Turniej rozegrano systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund przy czasie 10'+5" bonusu za ruch. Po 7 godzinach zmagania najlepszym zawodnikiem okazał się Mistrz Międzynarodowy Krystian Kuźmich z klubu Białe Króle Wisznia Mała, drugi był Hubert Zięba z KSz OZ Rzeszów, trzeci zaś Łukasz Dymek z SSz Cebularz Lublin. Czwarte miejsce zajął Mistrz Międzynarodowy Dawid Czerw z UKS Pionier Jastrzębie Zdrój.

Piąte miejsce zajął Dawid Dobosiewicz z MTSz Mińsk Mazowiecki. Szóste miejsce zajął Ignat Bogdanov z Ukrainy. Siódme miejsce zajął Patryk Rekuć.

Najlepszą kobietą okazała się Weronika Dajek z LUKS Lubartów, druga była Hanna Nurzyńska z Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego, a trzecia była Agnieszka Buchta z KS HETMAN Marklowice. Weronika Dajek również była najlepszą zawodniczką LUKS



W turnieju uczestniczyło 113 osób

Lubartów. Najlepszym zawodnikiem LUKS Lubartów okazał się Jakub Kurlak (8 miejsce). Najlepszym zawodnikiem Powiatu Lubartowskiego okazał się Andrzej Rogoza z LUKS Lubartów (18 miejsce).

NAJLEPSZE WYNIKI JUNIORÓW:
Chłopcy do lat 10 (19 uczestników)
1. Jakub Lewczuk – MTSz Mińsk Mazowiecki - 5 pkt.
2. Patryk Sowa – LUKS Lubartów - 5 pkt.

3. Bartłomiej Bącik – Radzyńskie Towarzystwo Szachowe – 4,5 pkt.
4. Wygodańcuk Adam – LUKS Lubartów – 4,5 pkt.
5. Piotr Witkowski – LKSz Lublin – 4 pkt.
6. Maksymilian Segit – SSz Cebularz Lublin – 4 pkt.

Dziewczeta do lat 10: (8 uczestniczek)
1. Alicja Szczygieł – LUKS Lubartów – 3 pkt.
2. Nikola Howorus – LUKS Lubartów – 3 pkt.
3. Zofia Muzyka – LUKS

Lubartów – 3 pkt.
4. Wiktoria Krawczyk – LUKS Lubartów - 3 pkt.
5. Róża Dajek - LUKS Lubartów - 3 pkt.
6. Nadia Kurzyńska - LUKS Lubartów - 2,5 pkt.

Chłopcy do lat 14: (18 uczestników)
1. Miłosz Madejski – SSz Cebularz Lublin – 6 pkt.
2. Bartosz Ożóg – KMKSzach VICTORIA KOMPLEXBUD – 6 pkt.
3. Franciszek Baran - LUKS Lubartów – 5,5 pkt.

4. Kacper Czuchryta – LUKS Lubartów - 5,5 pkt.
5. Marek Niezbecki – KS Szach-Partia Puławy - 5,5 pkt.
6. Michał Skolimowski - KSz Skoczek Siedlce - 5 pkt.

Dziewczeta od lat 14 (6 uczestniczek)
1. Weronika Dajek – LUKS Lubartów – 6 pkt.
2. Hanna Korpysz – MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski – 4 pkt.
3. Zofia Kowalczyk - Lublin – 3 pkt.
4. Oliwia Bojarska – LUKS

Lubartów – 2,5 pkt.
5. Barbara Piekarczyk - LUKS Lubartów - 2 pkt.
6. Emilia Końska - LUKS Lubartów - 2 pkt.

Chłopcy do lat 21 (19 uczestników)
1. Hubert Zięba – KSz OZ Rzeszów - 7,5 pkt.
2. Dawid Dobosiewicz - MTSz Mińsk Mazowiecki - 7 pkt.
3. Patryk Rekuć - MUKS Stoczek 45 Białystok - 7 pkt.
4. Antoni Serewa – KMKSzach VICTORIA KOMPLEXBUD – 6 pkt.
5. Konrad Trela - TSz Skoczek Sędziszów Małopolski - 6 pkt.
6. Jakub Mazuś – LKSz Lublin – 5,5 pkt.

Dziewczeta od lat 21 (3 uczestniczek)
1. Hanna Nurzyńska - Radzyńskie Towarzystwo Szachowe - 6 pkt.
2. Mariia Dyshleva – Ukraina – 4 pkt.
3. Pola Domańska - LUKS Lubartów - 3,5 pkt.

red.

Zespół dziewcząt z ZS nr 2 w Lubartowie trzeci w województwie w badmintonie drużynowym



Drużyny uczestniczące w turnieju

Mistrzostwa Województwa w badmintonie w kategorii Licealiada rozegrano 20 listopada w ZS 2 w Lubartowie.

O tytuł mistrza walczyło 9 drużyn dziewcząt i 10 zespołów chłopców z całej Lubelszczyzny. - W ostatecznej klasyfikacji dziewczęta z ZS nr 2 w Lubartowie uplasowały się na III pozycji, co jest najlepszym wynikiem w historii szkoły w tej dyscyplinie sportu. Dziewczeta wykazały się doskonałą techniką gry, dojrzałą taktyką i niesamo-

witą wolą walki do ostatniej lotki - informuje ZS 2. Skład drużyny: Kornelia Dziuba, Paulina Redmerska i Amelia Wójtowicz, rez. Natalia Kosior (op. Zbigniew Sajda). W zawodach startowała również drużyna chłopców z ZS2, która uplasowała się ostatecznie na miejscu VII.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA:
Dziewczeta:
1. III LO Zamość,
2. ZSP nr 3 Zamość,
3. ZS nr 2 Lubartów,
4. I LO Biłgoraj,
5. I LO Chełm,

6. ZS nr 2 Kraśnik,
7. II LO Lublin, ZDZ Chełm, IV LO Lublin.

Chłopcy:
1. ZST Chełm,
2. I LO Chełm,
3. II LO Zamość
4. ZSP nr 3 Zamość
5. ZSKR Potoczek (pow. Janów Lubelski)
6. ZSEI. Lublin,
7. ZS nr 1 Lublin, ZS nr 2 Lubartów, RCEZ Lubartów, I LO Biłgoraj.

Marcin Kusyk

MOSiR Lubartów w 1/8 finału ORLEN Pucharu Polski Kobiet



Zwycięska drużyna piłkarek MOSiR Lubartów

Piłkarki MOSiR Lubartów wyeliminowały pierwszoligową Polonię Środa Wielkopolska i wygrywając 3:1 w emocjonującym meczu 1/16 finału. Mecz został rozegrany 17 listopada. - Pierwsza połowa należała do MOSiR – fenomenalny strzał z 25 metrów Katarzyny Lipow-

skiej w 24. minucie dał prowadzenie, które utrzymało się do przerwy - informuje MOSiR. W drugiej połowie Polonia wyrównała w 66 minucie. - Dziewczyny z Lubartowa szybko odzyskały przewagę – ponownie za sprawą Lipowskiej, która w 83. minucie wykorzystała zamieszanie pod bramką ry-

walek. Wynik spotkania ustaliła w doliczonym czasie gry Iga Karpieńska, pewnie wykorzystując rzut karny - opisuje spotkanie MOSiR. Drużyna z Lubartowa znalazła się w najlepszej szesnastce turnieju.

red.

Rabin i biskup modlili się za firlejowskich Żydów. Odsłonięcie pamiątkowej tablicy

Firlej, Sobibór, Bełżec, Majdanek, Treblinka - te nazwy wybrzmiały w modlitwie, jaką po hebrajsku śpiewał rabin Symcha Keller podczas uroczystości odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci Żydów z Firleja.

Akcję umieszczania tablic pamiątkowych w miejscowościach Lubelszczyzny, w których przed wojną żyli Żydzi, koordynuje Urząd Marszałkowski. Do listy miejsc, w których upamiętniono Żydów pomordowanych przez Niemców w czasie wojny, dołączył Firlej. Tablica pamiątkowa została umieszczona na budynku Gminnej Biblioteki Publicznej.

Historia Żydów z Firleja

Jak dowiadujemy się z odczytanego podczas uroczystości zarysu historii Żydów w Firleju, przed wybuchem wojny żyło tam około dwudziestu żydowskich rodzin. Już w październiku 1939 r. Niemcy przesiedlili do Firleja grupę Żydów słowackich. Jesienią



Tablicę pamiątkową odsłoniли rabin Symcha Keller, biskup Mieczysław Cisko, wicemarszałek Jarosław Kwasek, wójt Grzegorz Siwek, prof. Sabina Bober, badaczka Holocaustu

1942 r. okupanci wysiedlili z osady 317 osób, w tym 167 Żydów miejscowych. Pozostali to m.in. Żydzi z Lublina. Wszyscy zostali przeniesieni do Lubartowa, a stąd wywiezieni do obozów zagłady w Sobiborze i Bełżcu. Około 50 żydowskich mężczyzn z Firleja uciekło do Lasów Parczewskich, gdzie przyłączyli się do działających tam grup partyzanckich.

Podczas uroczystości przypomniano też postać ks. Szymona Tomaszewskiego, który w czasie wojny ukrywał żydowską rodzinę

Apelbaumów na plebanii w Firleju.

Tablicę pamiątkową odsłonił rabin Symcha Keller, biskup Mieczysław Cisko, wicemarszałek Jarosław Kwasek, wójt Grzegorz Siwek, prof. Sabina Bober, badaczka Holocaustu.

Biskup przypomina Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata

Rabin Symcha Keller odśpiewał po hebrajsku modlitwę za



Modlitwy za Żydów odmawiali (od lewej): ks. biskup Mieczysław Cisko, rabin Symcha Keller, ks. Antoni Buczyński

pomordowanych Żydów. W ich intencji modlił się ks. Antoni Buczyński, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Firleju. Ks. biskup Mieczysław Cisko odmówił modlitwę Jana Pawła II za naród żydowski.

- Od siedmiu lat jestem już Lublinianinem. Cieszę się z tego, bo Lublin daje przykład tym działaniom całej Polsce - mówił rabin Keller. - Cieszę się, że tu jesteście, bo to jest część waszej historii, waszego miasteczka, warto o tym pamiętać chociaż trochę, że tacy ludzie byli, tutaj żyli, tak, jak wy, dzieci, kobiety, rodziny. Mieli swoje plany życiowe - zwracał się do uczniów

szkół z gminy Firlej uczestniczących w uroczystości.

Głos zabrał też ks. biskup Mieczysław Cisko.

- Żydzi byli patriotami ziemi polskiej, wielu z nich oddało życie za Polskę. Niedaleko stąd pod Kockiem zginął dowódca wojsk polskich, Joselewicz, oficer żydowski. Niedawno na skraju lasów kozłowieckich został odsłonięty pomnik poświęcony Żydom, ofiarom zagłady ze szpitala żydowskiego z Lubartowa, ale też i żołnierzy żydowskich. Kiedy Niemcy brali do niewoli jeńców polskich, sprawdzali dokumenty, kto miał żydowskie nazwisko czy

pochodzenie, czy był wyznawcą religii Mojżeszowej - na bok, do rozstrzelania! Na cmentarzu na Monte Cassino oprócz grobów polskich żołnierzy są też groby żołnierzy polskich pochodzenia żydowskiego - powiedział. - Dobrze, że tu został przywołany ks. Szymon Tomaszewski. Takich bohaterów mieliśmy wielu. Proboszcz w Wąwolnicy - Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. I wielu innych Polaków taki tytuł otrzymało - przypominał ks. biskup.

Marcin Kusyk

O G Ł O S Z E N I E

Kamionka, dnia 26 listopada 2024 roku

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA

OGŁOSZENIE

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kamionka w zakresie terenów urbanizowanych

Na podstawie art. 48 ust. 4 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112),

PODAJE SIĘ DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI INFORMACJĘ

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kamionka w zakresie terenów urbanizowanych

realizowanej na podstawie Uchwały Nr III/21/2024 Rady Miejskiej w Kamionce z dnia 25 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kamionka w zakresie terenów urbanizowanych, zmienionej uchwałą Nr V/35/2024 Rady Miejskiej w Kamionce z dnia 24 września 2024 r.

Burmistrz Miasta Kamionka zgodnie z podjętą Uchwałą Nr III/21/2024 Rady Miejskiej w Kamionce z dnia 25 czerwca 2024 r., zmienionej uchwałą Nr V/35/2024 Rady Miejskiej w Kamionce z dnia 24 września 2024 r. przystąpił do sporządzania zmiany w części tekstowej ww. planu. Zmiana planu obejmuje wyłącznie ustalenia w części tekstowej zawarte w §10 ust. 7, §11 ust. 6 i §12 ust. 1 pkt 2 uchwały Nr XXII/148/2005 Rady Gminy Kamionka z dnia 14 lipca 2005 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Kamionka w zakresie terenów zurbanizowanych w zakresie zasad modernizacji, rozbudowy i budowy systemów komunikacji i infrastruktury technicznej w zakresie elektroenergetyki oraz §12 ust. 1 pkt 2 dotyczącego minimalnego parametru dotyczącego nowowydzielanych działek w terenach zabudowy zagrodowej, których granice określone zostały w ww. uchwale intencyjnej.

Zgodnie z art. 57 ust. 1 pkt 2 i art. 58 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, w związku z art. 48 i art. 49 ww. ustawy, Burmistrz Miasta Kamionka wystąpił do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie oraz do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lubartowie z wnioskiem o uzgodnienie odstąpienia od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla zmiany w części tekstowej ww. planu.

Pismem z dnia 14 listopada 2024 roku, znak: W00Ś.410.277.2024.KKO Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie oraz pismem z dnia 20 listopada 2024 roku, znak: ONS-NZ.9027.2.153.2024 Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lubartowie pozytywnie uzgodnili wniosek o odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla przedmiotowej zmiany w części tekstowej planu.

Niniejszą informację umieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Kamionce, Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Kamionka oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu.

Burmistrz Miasta Kamionka

O G Ł O S Z E N I E

Ostrówek-Kolonia, 26.11.2024 r.

IR.6720.1.2024

OGŁOSZENIE

WÓJTA GMINY OSTRÓWEK

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego Gminy Ostrówek

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) i art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Ostrówek **Uchwały Nr VI/33/24 z dnia 30.10 2024 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Ostrówek** oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Granicami obszaru objętego planem ogólnym są granice gminy Ostrówek z wyłączeniem terenów zamkniętych innych niż ustalone przez ministra właściwego do spraw transportu.

Wnioski do projektu planu ogólnego można składać do Wójta Gminy Ostrówek do dnia **31 grudnia 2024 roku**.

Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym **wnioski należy składać wyłącznie za pomocą „formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”**. Formularz dostępny jest na stronie: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>, w siedzibie Urzędu Gminy Ostrówek, Ostrówek-Kolonia 32, 21-102 Ostrówek, pok. nr 20 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ostrówek (zakładka inne dokumenty – zagospodarowanie przestrzenne- plan ogólny).

We wniosku należy podać imię i nazwisko albo nazwę, adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej Wnioskodawcy, o ile taki posiada oraz informację, czy Wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Wnioski można składać w formie papierowej osobiście lub listownie na adres Urzędu Gminy Ostrówek, Ostrówek-Kolonia 32, 21-102 Ostrówek lub w formie elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres: sekretariat@ostrówek.pl lub platformy ePUAP na adres skrytki: /Gmina_Ostrowek/SkrytkaESP.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Ostrówek.

Osadnicy cz. II

Rodzina Loksztajnow pozostawiła swój ślad w Wólce Zabłockiej

Do powiatu lubartowskiego ciągnęli osadnicy z Niemiec. W Wólce Zabłockiej osiadła rodzina o nazwisku Loksztajn. Jakże były ich wojenne i powojenne losy?

Z opowiadań Zenona Błaszczaka mieszkańca Wólki Zabłockiej o niemieckich osadnikach w tej miejscowości.

Broń ukryta w leśniczówce

We wrześniu 1939 roku w Wólce Zabłockiej ze sporym oddziałem żołnierzy zatrzymał się gen. Franciszek Kleeberg, zmierzający z Samodzielną Grupą Operacyjną „Polesie” na odsiecz Warszawy. Generał kwaterował w domu Józefa Wróbla (do dziś zachował się ten dom), jego oficerowie między innymi w domach Jarosińskich i Żeleźników. Mieli ze sobą trzech jeńców niemieckich. Następnego dnia po noclegu, ruszyli przez Tarło w kierunku na Firlej i Kock.

Również we wrześniu 1939 roku, po rozwiązaniu oddziału, zatrzymał się w Wólce Zabłockiej gen. Wilhelm Orlik-Ruckeman, dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza. Generałowi towarzyszyli sztabowi oficerowie i niewielki pododdział żołnierzy. Na terenie gospodarstwa leśniczego Władysława Łagody ukryto limuzynę generała, dwa samochody ciężarowe, dwa mundury generalskie, sztandar i dokumenty KOP-u, kilka sztuk broni, amunicję oraz dwa miliony złotych, które wkrótce przekazano podporucznikowi rezerwy Wojska Polskiego Romanowi Gocyle nauczycielowi z Woli Sernickiej. Pieniądże jak też broń miały być przekazane tworzącym się w tym rejonie oddziałom partyzanckim.

Nie wiadomo jak to się sta-

ło, że ktoś „usłużny” doniósł Niemcom o ukryciu broni i amunicji w leśniczówce. Za przechowywanie broni i amunicji pozostawionej przez wojsko groziła jedna kara – rozstrzelanie. Niemcy po przeszukaniu i zabezpieczeniu broni oraz innych rzeczy pozostawionych przez Wojsko Polskie, zatrzymali Władysława Łagodę i jego dorosłego syna. Zdecydowano obydwu rozstrzelać, jednakże dla przestrogi innych postanowiono zrobić to we wsi i tam przywiązano ich do drzewa.

W czasie wojny Niemcy ustanowili Emila Loksztajna wójtem Gminy Serniki. Ten dobrze znał lokalną społeczność i wiedział jak układać relacje z miejscowymi, by dane mu było spokojnie żyć.

Loksztajn był akurat z niemieckimi żandarmami, którzy zamierzali rozstrzelać Łagodę i jego syna. Toteż wiedział, że jeżeli dojdzie do rozstrzelania Łagodów nie będzie mógł spokojnie spać. Władysław Łagoda był podporucznikiem rezerwy Wojska Polskiego, uchodził za dobrego człowieka, wielkiego patriotę i cieszył się ogromnym poważaniem wśród okolicznej ludności. Dlatego Loksztajn usilnie przekonywał niemieckich żandarmów by darowali życie Łagodom. Jednakże jego prośby nie odnosiły skutku. W końcu ten, jakby w akcie desperacji, stanął przy Łagodach i kazał strzelać również do siebie. W ten sposób uratował im życie. Żandarmi odjechali, pozostawiając Łagodów bez żadnej konsekwencji. Długo Wólka Zabłocka była poruszona tym wydarzeniem, ale jak to w wojnę bywa, ciągle coś trwożnego się dzieje nie tu, to tam.

Wysłali wozaków pod Stalingrad

W czerwcu 1941 roku Niemcy przystąpili do realizacji planu Barbarossa – wojny ze Związkiem Radzieckim. Okazało się, że Wehrmacht, mimo dobrego wyposażenia w pojazdy zmechanizowane, do transportu ekwipunku wojskowego potrzebuje zwykłych

furmanek ciągniętych przez zaprzęgi konne. W tym celu Emil Loksztajn, jako administrator gminy, wyznaczał podwozy wśród miejscowych chłopów, na które składało się dwóch wozaków, furmanka i zaprzęg dwukonny. Loksztajn wyznaczył między innymi Jana Błaszczaka do podwozy, gdyż ten miał pięknie utrzymaną klaczkę. Okazało się, że Jan Błaszczak posiada świadectwo pokrycia klaczką, a więc potwierdzenie, że klacz jest żrebna i dzięki temu uniknęła udziału w wojennej eskapadzie. Loksztajn cenił dobrych gospodarzy, a zwłaszcza hodowców koni, a takim był Jan Błaszczak. Tyle szczęścia nie mieli wyznaczeni do podwozy Józef Błaszczak oraz Żeleźnik, którzy po dotarciu z Wehrmachem do Włodawy zbiegli, pozostawiając swoje konie wraz z furmanką. Na piechotę powrócili do Wólki Zabłockiej szczęśliwi, że udało im się wrócić.

Dwóch mieszkańców Tarła, Julian Lipski i Stanisław Bronisz, nie mieli tyle szczęścia. Zmuszeni byli do udziału w podwozie i dotarli z frontem aż pod Stalingrad. Tam wraz z niemieckimi żołnierzami dostali się do rosyjskiej niewoli i dopiero w 1945 roku powrócili wychudzeni do swoich domów bez koni, ale jakże szczęśliwi, że żyją.

Ucieczka przez frontem

Emil Loksztajn z żoną dochował się dwoje dzieci; syna i córki. W czasie wojny syn został wcielony do Wehrmachtu i brał udział w walkach pod Stalingradem. Utrzymywał listowny kontakt z rodziną i relacjonował ojcu, jak naprawdę wygląda wojna w Rosji z perspektywy szeregowego żołnierza. Jeszcze przed klęską pod Stalingradem prorokował, że Hitler przegra tę wojnę. Pisał ojcu, że niemieckie wojsko w ogóle nie było przygotowane do prowadzenia wojny w warunkach rosyjskiej zimy. Rozpisywał się o nędznym wyżywieniu, o brakach w zaopatrzeniu, o fatalnych nastrojach wśród żołnierzy i w ogóle beznadziejnej sytuacji

pod Stalingradem.

Pewnego dnia Emil Loksztajn drogą urzędową został powiadomiony o śmierci syna. Była to dla niego hiobowa wieść i ogromny cios, który zmienił go radykalnie. Po stalingradzkiej klęsce wiedział, że wojna jest przegrana i nie ukrywał tego w rozmowach z rolnikami, którzy przyjeżdżali do niego do młyna. Wiedział również, że dla niego i jego rodziny przegrana wojna oznacza życiową katastrofę. Nie mylił się.

Wnuczka kolonistów pytała o dom dziadka

W 1944 roku wobec zbliżającego się frontu Loksztajn z żoną, córką oraz co cenniejszym dobytkiem, przeniósł się w okolice Poznania. Tam dostał w zarząd duże gospodarstwo rolne wraz z domem i zabudowaniami gospodarskimi. Loksztajn z sobą właściwą fachowością zabrał się za gospodarzenie, jednakże ręk do pracy brakowało. Wysłał list do Jana Błaszczaka z prośbą, aby ten namówił kilku miejscowych chłopów na przyjazd do niego do zbierania warzyw. Zapewniał miejsca do spania, wikt i dobrą zapłatę. Chętnych jednak nie było.

W latach 60. ubiegłego wieku do Wólki Zabłockiej przyjechała wnuczka Loksztajna. Tamtego dnia było jakieś kościelne święto i większość mieszkańców akurat była w Sernikach w kościele. Wnuczka Loksztajna spotkała tylko jedną kobietę i łamaną polszczyzną próbowała dowiedzieć się, gdzie znajduje się dom i inne zabudowania należące niegdyś do jej dziadka Emila Loksztajna. Tamta kobieta pochodziła z Nowej Wsi i nie miała takiej wiedzy.

Tak oto historia niemieckich osadników w Wólce Zabłockiej dobiegła końca. Przypomnijmy jednak, że rodzina Loksztajnow pozostawiła swój ślad w Wólce Zabłockiej, zwłaszcza w pamięci najstarszych jej mieszkańców.

Stanisław Marzęda

Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka z UNICEF 2024 w RCEZ



20 listopada to rocznica uchwalenia Konwencji o prawach dziecka. W RCEZ z tej okazji zostały przygotowane gazetki o prawach dziecka, odbył się Dzień Niebieski, szkolny radiowęzeł nadał audycję dotyczącą Międzynarodowego Dnia Praw Dziecka, Samorząd Uczniowski zorganizował happening, aby przypomnieć, jak ważne są prawa dziecka i ich znajomość, a wychowankowie bursy nagrali krótki film „Mam prawo...”

Kiermasz charytatywny w II LO w Lubartowie



18 listopada w II LO odbył się kiermasz ciast, którego celem była zbiórka funduszy na rzecz Oddziału Onkologii Dziecięcej w Lublinie. Wydarzenie zorganizowane zostało z inicjatywy Szkolnego Koła PCK, przy wsparciu dyrekcji, nauczycieli oraz uczniów. Udało się zebrać znaczną kwotę pieniędzy, która posłuży do zakupu gier planszowych, kolorowanek i puzzli dla najmłodszych pacjentów

Dzień Pracownika Socjalnego

Święto tych, którzy pomagają

21 listopada obchodzony jest Dzień Pracownika Socjalnego – święto dedykowane wszystkim osobom działającym w obszarze pomocy społecznej. To dzień, w którym szczególnie doceniamy trud i zaangażowanie tych, którzy każdego dnia wspierają potrzebujących. To okazja do podziękowania pracownikom za ich pracę oraz podkreślenia rangi zawodu pracownika socjalnego.

Z tej okazji w czwartkowe popołudnie w Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Lubartowie tradycyjnie odbyło się uroczyste spotkanie z przedstawicielami służb społecznych, w trakcie którego wicestarosta **Krzysztof Karczmarz**, złożył życzenia i podziękowania za ich wyjątkową pracę. Wicestarosta podczas swojego przemówienia podkreślił, jak ogromną wartość niesie codzienna praca osób zajmujących się pomocą społeczną. Obchody stały się także okazją do wręczenia, przez wicestarostę **Krzysztofa Karczmarza** i członka zarządu **Sebastiana Wysocka**, listów gratulacyjnych oraz pamiątkowych dyplomów uznania pracownikom i dyrektorom placówek działających na terenie powiatu. Wyroóżnienia w imieniu: Powiatowego Centrum Pomocy Społecznej odebrała dyrektor **Małgorzata Monist**, Domów Pomocy Społecznej w Kocku i Ostrowie Lubelskim dyrektorzy **Marta Jakubowska** i **Tadeusz Fituch**, a Środowisko-

wego Domu Samopomocy w Lubartowie - dyrektor **Anna Kuszner**.

Dzień Pracownika Socjalnego to okazja, by uświadomić sobie, jak wielką rolę odgrywa praca tych, którzy każdego dnia dają ludziom nadzieję na lepszą przyszłość. To także moment, by docenić ich nieoceniony wkład w budowanie poczucia bezpieczeństwa i solidarności w lokalnych społecznościach.

Z tej okazji starosta **Jan Sławecki**, w imieniu własnym, zarządu jak i Rady Powiatu w Lubartowie, skierował list i życzenia do wszystkich osób pracujących w powiatowych jednostkach pomocy społecznej, w którym została podkreślona szczególna rola pracowników socjalnych: „Praca z osobami wymagającymi wsparcia, w celu poprawy ich sytuacji życiowej, to bardzo trudne zadanie i dlatego tylko profesjonalista, jakim jest pracownik socjalny, może dać nadzieję na godne życie i pomóc dostrzec sens codziennych zmagani...”. W dokumencie znalazły się również słowa uznania dla trudnej, ale niezwykle ważnej pracy wykonywanej przez lubartowskich pracowników socjalnych: „Wykonywany przez pracowników socjalnych zawód wiąże się z wiedzą, umiejętnościami, doświadczeniem, empatią i poszanowaniem drugiego człowieka... Wasze pomysły i propozycje rozwiązań przekładają się na poprawę jakości życia osób z najłagodniejszych grup społecznych”. A także okolicznościowe życzenia: „aby zaangażowanie i wysiłek związany z wykonywaną pracą był źródłem satysfakcji, a ten trudny i rzadko doceniany zawód cieszył się poważaniem, uznaniem oraz zaufaniem społecznym i aby na co dzień doświadczali Państwo, tak



niezbędnej, zwykłej ludzkiej życzliwości, zarówno ze strony podopiecznych, jak i pracowników instytucji, z którymi współpracujecie. Wszystkim osobom, których działalność związana jest z obszarem pomocy społecznej, składam najlepsze życzenia zdrowia, wytrwałości w realizacji osobistych planów, a także wielu sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym”.

Dzień Pracownika Socjalnego jest symbolicz-



nym wyrazem wdzięczności za codzienny trud i poświęcenie, ofiarowane przez opiekunów, którzy każdego dnia dzielą się dobrem i miłością z osobami potrzebującymi i znajdującymi się w trudnej sytuacji życiowej. Dlatego, w imieniu mieszkańców powiatu, dziękujemy za Waszą pracę, oddanie i serce, które wkładacie w każdy dzień swojej misji. Za co należy się Wam ogromny szacunek i wdzięczność.

Uczniowie z powiatu lubartowskiego zwycięzcami!

O zdrowiu wiedzą najwięcej



Uczestniczki reprezentujący nasz powiat w XI edycji Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym mogą powtórzyć słowa Juliusza Cezara wypowiedziane w rzymskim Senacie po zwycięstwie nad królem Pontu „Przybyłem, zobaczyłem, zwyciężyłem”. **Aleksandra Zmysłowska** i **Lilianna Szlachta**, uczennice II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie, zajęły dwa pierwsze miejsca.

Regionalna Olimpiada o Zdrowiu Psychicznym to wydarzenie, które ma charakter cykliczny. Co roku organizatorem jest inny powiat, w tym roku był to powiat łukowski. Patronat nad imprezą objęli Rzecznik Praw Obywatelskich, Wojewoda Lubelski, Marszałek Województwa Lubelskiego, Lubelski Kurator Oświaty oraz Rektor Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Celem olimpiady jest poszerzenie wiedzy w zakresie szeroko pojętego zdrowia psychicznego, zdobycie wiedzy w zakresie radzenia sobie z kryzysem lub zaburzeniem psychicznym, wzrost świadomości w temacie zaburzeń psychicznych, sprzyjający lepszemu zrozumieniu ich natury i zwalczaniu stereotypów oraz

poszerzenie wiedzy o konieczności wzmacniania zdrowia psychicznego.

Tegoroczny finał odbył się 19 listopada Zespole Szkół im. Władysława Tatarkiewicza w Radoryżu Smolanym w powiecie łukowskim, a uczestniczyli w nim uczniowie z terenu województwa lubelskiego, w tym powiatu lubartowskiego. Olimpiada odbywała się pod hasłem: „Życie zaangażowane”. Zmagania finałowe, w których uczestniczyło 27 uczniów z 9 powiatów, poprzedzone były etapem szkolnym, a następnie etapem powiatowym. W XI edycji Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym brali udział uczniowie szkół ponadpodstawowych z powiatów: hrubieszowskiego, krasnostawskiego, lubartowskiego, łęczyńskiego, łukowskiego, parczewskiego, radzyńskiego, ryckiego i włodawskiego. Poziom finałowych zmagani był bardzo wysoki, aby wyłonić laureatów tegorocznej edycji konieczne było przeprowadzenie dogrywki. Ostatecznie dwa pierwsze miejsca zajęły **Aleksandra Zmysłowska** i **Lilianna Szlachta**, uczennice II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie. Laureatki I i III miejsca etapu powiatowego, który odbył się, 24 października 2024 r. w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. Gratulujemy zwycięzcom.

Powiatowy Konkurs Plastyczny

„Ekologiczny Powiat”!

Zapraszamy na Powiatowy Konkurs Plastyczny „Ekologiczny Powiat”! W ramach projektu „Doradztwo Klimatyczne - działania Powiatu Lubartowskiego na rzecz neutralności klimatycznej”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027, serdecznie zapraszamy uczniów szkół podstawowych z terenu powiatu lubartowskiego do udziału w konkursie plastycznym!

Termin dostarczenia prac:

28 listopada - 20 grudnia 2024 r.

Miejsce dostarczenia prac:

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie, ul. Słowackiego 7, 21-100 Lubartów.

Adresaci konkursu:

Uczniowie szkół podstawowych z terenu powiatu lubartowskiego.

Cele konkursu:

- Promowanie postaw ekologicznych, z naciskiem na działania sprzyjające neutralności klimatycznej.
- Propagowanie oszczędzania energii, wody i surowców naturalnych w życiu codziennym.
- Rozwijanie i kształtowanie zdolności twórczych dzieci i młodzieży.

Wytyczne dotyczące prac konkursowych:

- Praca płaska w formacie A4 lub A3, wykonana na papierze w dowolnej technice: malarskiej, rysunkowej, graficznej (np. ołówki, kredki, pastele, farby, wycinanki, wyklejanki) lub jako projekt plakatu.
- Praca musi prezentować ekologiczne rozwiązania, działania oraz postawy (np. oszczędzanie wody, energii, recykling, odnawialne źródła energii).
- Każdy uczestnik może przesłać tylko jedną pracę.

Nagrody:

Laureaci otrzymają nagrody rzeczowe i dyplomy zakupione w ramach projektu.

Wyniki zostaną ogłoszone do dnia **15 stycznia 2025 r.**

Więcej informacji:

oraz wyniki konkursu zostaną zamieszczone na stronie internetowej

www.powiatlubartowski.pl, oraz pmdk.lubartow.pl i na oficjalnym profilu na Facebooku:

Powiat Lubartowski - Serwis informacyjny.

Organizator:

Starostwo Powiatowe w Lubartowie.

Współorganizator:

Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie.

Do dzieła, młodzi artyści!



Fundusze Europejskie
dla Lubelskiego



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



Lubelskie
Świętych Życie!

Nasze drogi powiatowe

Sezon jesienny to czas intensywnych prac drogowych. W ostatnim czasie zakończono roboty drogowe na dwóch odcinkach „Wola Sernicka – Kaznów” i „Kozłówka – Dąbrówka” oraz osiągnięto porozumienie w sprawie przygotowania dokumentacji projektowej dla rozbudowy ul. Nowodworskiej, czyli drogi powiatowej nr 1545 L na odcinku od zaprojektowanego węzła drogi krajowej nr 19 do ul. Lubelskiej w Lubartowie.

Odpowiednia infrastruktura drogowa znacząco podnosi poziom życia lokalnej społeczności. Mieszkańcy oraz turyści odwiedzający powiat chwalą sobie coraz lepszy stan dróg. Starostwo z roku na rok zwiększa wydatki na remonty, przebudowy i polepszenie dróg na swoim terenie. Środki na te inwestycje nie pochodzą jedynie z napiętego budżetu Powiatu Lubartowskiego, ale dzięki staraniom władz powiatu również ze środków zewnętrznych. Zarząd Powiatu systematycznie przeznacza znaczne środki na poprawę nawierzchni a tym samym stan bezpieczeństwa na drogach pozostających w jego jurysdykcji.

Wola Sernicka – Kaznów

W dniu 21 listopada odebrano roboty związane z inwestycją pn. „Przebudowa drogi powiatowej nr 1557L od km 4+198,5 do km 11+145, od miejscowości Wola Sernicka do miejscowości Kaznów”. Całkowita wartość inwestycji to 11 250 298,35 zł, kwota dofinansowania otrzymana z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg wyniosła 6.348.559,05 zł, a dotacja z Gminy Serniki – 400 000,00 zł. W ramach zadania przebudowano drogę powiatową nr 1557 L o długości 6 946,5 m na od-

cinku od km 4+198,5 do km 11+145 min. wykonano wzmocnienie istniejącej nawierzchni na całej długości oraz poszerzono istniejącą. Wybudowano i wyremontowano istniejące chodniki w m. Wola Sernicka, Wólka Zabłocka oraz istniejące zjazdy.

Droga Kozłówka - Dąbrówka

Wykonanie zadania pod nazwą „Przebudowa drogi powiatowej nr 1546 L od km 2+169,19 do km 4+860,98, od miejscowości Kozłówka do miejscowości Dąbrówka” zostało określone umową o dofinansowanie w wysokości 5.573.251,43 zł. Całkowita wartość inwestycji określono na 9 456 197,60 zł. W ramach zadania przebudowano drogę powiatową nr 1546 L od km 2+169,19 do km 4+860,98 długości 2 691,79 m. Zakres przebudowy objął wzmocnienia istniejącej nawierzchni poprzez wykonanie nowych: warstw konstrukcyjnych, konstrukcji nawierzchni na poszerzeniach, chodników, pasów ruchu dla rowerów, zatok parkingowych oraz przebudowę skrzyżowań z drogą powiatową nr 1547 L, a także elementów odwodnienia drogi, poboczy utwardzonych, przebudowę i budowę zjazdów, oznakowań pionowych i poziomych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu tj. bariery ochronnej typu U-14a oraz balustrady ochronnej U-11a.

Projekt rozbudowy ulicy Nowodworskiej

Po konsultacjach pomiędzy trzeba samorządami, które odbyły się w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, osiągnięto konsensus w sprawie wykonanie dokumentacji projektowej dla zadania: „Rozbudowa drogi powiatowej nr 1545 L na odcinku od zaprojektowanego węzła drogi krajowej DK19 do ul. Lubelskiej w Lubartowie”. Wartość zadania to 900 000,00 zł, będzie ono współfinansowane przez: Gmina Lubartów



Spotkanie w sprawie ulicy Nowodworskiej

w wysokości 166 500,00 zł, Miasto Lubartów, kwotą 283 500,00 zł oraz przez Powiat Lubartowski w wysokości 450 000 zł. Zadanie to zostało umieszczone w Wieloletnim Planie Finansowym powiatu na 2025 r. W trakcie sesji plenarnej w dniu 29 października 2024 r. W trakcie, której znaczenie i oczekiwanie społeczne realizację tej inwestycji podkreślał przewodniczący Andrzej Kardasz.

Zarząd powiatu w dalszym ciągu poszukuje funduszy na inwestycje drogowe. *Dzięki pozyskanemu wsparciu mógł zająć się drogami powiatowymi i wyremontować te odcinki, o które od dawna upominają się mieszkańcy. Dotąd zarząd na wykonane odcinki dróg pozyskiwał środki z programów krajowych:*

Polski Ład, czy też Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg. O pozostałych inwestycjach, nie tylko drogowych, dowiedzą się czytelnicy Wspólnoty w kolejnych numerach Informatora Powiatowego lub w materiałach zamieszczonych na stronie Starostwa Powiatowego – www.powiatlubartowski.pl - lub Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie – www.zdp.lubartow.pl.



Droga Kozłówka - Dąbrówka



Droga Wola Sernicka - Kaznów w trakcie realizacji inwestycji

Listopadowe życie szkolne

Listopad to czas, gdy w szkołach rok szkolny rozkręca się na dobre, pamięć o wakacjach powoli już się zaciera, trwają intensywne zajęcia lekcyjne i pozalekcyjne, kartkówki, sprawdziany i odpytywania, odbywają się uroczyste apele z okazji niepodległości oraz ostatnie ślubowania klas pierwszych, Zaś dyrektorzy szkół i placówek przygotowują plany doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Plan doskonalenia zawodowego

W ostatni piątek wicestarosta Krzysztof Karczmarsz, skarbnik Elżbieta Remiszewska oraz kierownik Aleksandra Kociszewska z Wydziału Oświaty i Sportu Starostwa Powiatowego w Lubartowie przeprowadzili dla dyrektorów ośmiu placówek szkolenie w sprawie przygotowania planu dofinansowania form doskonalenia nauczycieli, szczegółowych celów szkolenia branżowego oraz trybu i warunków kierowania nauczycieli na szkolenia branżowe ukierunkowane na zapewnienie podnoszenia jakości pracy szkoły lub placówki, w zakresie działań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych. Celem organizacji doskonalenia zawodowego nauczycieli jest usprawnienie pracy szkoły lub placówki, podejmowanie działań ulepszających proces kształcenia wraz z zaspokojeniem potrzeb psychologiczno-pedagogicznych. W spotkaniu udział wzięli dyrektorzy Zespołów Szkół w Kocku i Ostrowie Lubelskim, Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Firleju, lubartowskich placówek: PMDK, RCEZ, ZS nr 2, Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej oraz Powiatowej Biblioteki Publicznej,

Serniki - pasowania nadszedł czas

Pasowanie na pierwszoklasistę to jeden z najważniejszych i najbardziej wzruszających momentów

w życiu ucznia. To wyjątkowe wydarzenie, które stanowi symboliczny początek drogi edukacyjnej dzieci. W tym dniu pierwszoklasiści oficjalnie stają się pełnoprawnymi uczniami, a ich przygoda ze szkołą nabiera nowego, ważnego wymiaru. W sernickiej Szkole Podstawowej w środę 20 listopada odbyło się uroczyste pasowanie. Na uroczystość przybyli Starosta Lubartowski Jan Sławewski, wójt Paweł Woźniak oraz rodzice. Pierwszoklasiści wraz z wychowawczynią, Grażyną Sławewką, przygotowali przepiękną akademię. Uczniowie recytowali wiersze, śpiewali piosenki, zaprezentowali układ taneczny. Starsi uczniowie przygotowali test sprawdzający wiedzę młodszych kolegów, który to pierwszoklasiści zdali na szóstkę z plusem. Uczniowie ślubowali być dobrymi uczniami, szanować innych, a także sumiennie podchodzić do nauki. Po uroczystej przysiędze, przyszedł czas na pasowanie z rąk Dyrektora, a następnie życzenia oraz upominki. Starsi uczniowie, patrząc na dumne miny pierwszaków, z pewnością wracali wspomnieniami do chwili swojego pasowania. Nawet Starosta i Wójt pozazdrościli naszym bohaterom i przywołali chwilę swojego pasowania. Młodzi uczniowie choć ich przygoda w szkole dopiero się zaczyna, pokazali, że potrafią wspólnie tworzyć coś wyjątkowego i już zyskali sympatię całej społeczności szkolnej.

Ślubowanie klas pierwszych Zespołu Szkół w Kocku

Zgodnie z wieloletnią tradycją szkoły w listopadzie miała miejsce uroczystość ślubowania uczniów klas pierwszych połączona ze Świętem Szkoły, które obchodzone jest w związku z rocznicą nadania imienia Marcina Stępnia Liceum Ogólnokształcącemu w Kocku. Uroczystość uświetnili swoją obecnością samorządowcy, księża, goście mundurowi oraz liczne grono rodziców. Uczniowie rozpoczynający naukę w ZS w Kocku usłyszeli życzenia oraz miłe słowa od dyrektora Ewy Guz, gości i rodziców przybyłych



SP w Sernikach. Ślubowanie klas I.

na uroczystość. Młodzież, składając przysięgę na sztandar szkoły w obecności rodziców, grona pedagogicznego i zaproszonych gości, zobowiązała się do godnego reprezentowania szkoły, dochowywania wierności jej tradycjom, postępowania zgodnie z zasadami humanizmu, patriotyzmu i tolerancji oraz życia w poszanowaniu honoru i godności drugiego człowieka. Po uroczystym ślubowaniu odbyła się część artystyczna, którą przygotowali uczniowie klas I, II i IV liceum pod kierunkiem Eweliny Sobolewskiej i Moniki Szpyry. Artyści zebrali zasłużone brawa i gratulacje od publiczności. Ten wyjątkowy dzień powinien na zawsze pozostać w pamięci uczniów i przypominać im o zobowiązaniu, którego się podjęli, przekraczając szkolne mury. W kolejnych dniach po ślubowaniu odbywały się w szkole oprócz zwykłych zajęć lekcyjnych spotkania z przedstawicielami służb mundurowych – policji i Wojsk Obrony Terytorialnej, wyjazdy szkoleniowe do Lublina do Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej oraz Komendy Wojewódzkiej Policji oraz Lubartowa, gdzie uczniowie uczestniczyli w zajęciach integracyjnych zorganizowanych we współpracy z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną w Lubartowie.



Spotkanie w sprawie planu doskonalenia zawodowego



Ślubowanie klas I w Zespole Szkół w Kocku

Imieniny miasta z nagrodami od burmistrza



Laureaci nagród burmistrza



Uczestnicy Imienin Lubartowa wypełnili salę ka Lewart

280 lat temu król August III odnowił prawa miejskie, zmieniona została nazwa z Lewartowa na Lubartów. Na pamiątkę tego wydarzenia obchodzone są Imieniny Miasta.

W niedzielę obchody rozpoczął występ Chóru Ziemi Lubartowskiej. Jak zwykle przy okazji tej uroczystości odsłonięto wpis w księdze Pamięć i Zobowiązanie. To miejska księga, w której umieszczane są życiorysy osób, które odegrały ważną rolę w dziejach Lubartowa. W tym roku to dwaj działacze społeczni z przełomu XIX i XX w. To Feliks Kościński, założyciel Towarzystwa Oszczędnościowo - Pożyczkowego, które z czasem przekształciło się w Bank Spółdzielczy i Stanisław Derecki. Drugi z wymienionych społeczników należał do TOP, był jednym z współzałożycieli Stowarzyszenia Jedność, a przede wszystkim zapisał się w dziejach miasta jako organizator i pierwszy prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich Chrześcijań Odział w Lubartowie.

Osoby zasłużone dostały nagrody w różnych kategoriach. Wręczali je zastępca burmistrza Radosław Szumiec i wiceprzewodnicząca Rady Miasta Krystyna Jeziorska.

Marcin Kusyk



Laureaci konkursu fotograficznego „Lubartów w jesiennym kadrze”: Kategoria uczniowie szkół podstawowych: I miejsce: Zuzanna Unkiewicz, Kategoria uczniowie szkół średnich: I miejsce: Agata Bordzoł, II miejsce: Hanna Dybała, III miejsce: Dominika Szymczuk, Kategoria osoby dorosłe: I miejsce: Konrad Hudaś, II miejsce: Elżbieta Wojciukiewicz, III miejsce: Justyna Atanasow, wyróżnienia: Magdalena Dziewanowska – Unkiewicz, Jan Romaniuk



Jarosław Krupka
honorowy krwiodawca

- Bardzo się cieszę z nagrody. PCK mnie zgłosił uważając, że robię coś pożytecznego. Ludzie chcą kontynuacji, tam gdzie były akcje krwiodawstwa, ludzie chcą, żeby było ich więcej

Nagrody w poszczególnych kategoriach otrzymali:

Działalność sportowa: Julia Wójcik, Krzysztof Górski, Kamil Zieliński, Michał Czekierda, Michał Lato

Działalność na rzecz dzieci i młodzieży: Łukasz Bernard Wasyluk, Dariusz Klej, Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niech się Serce Obudzi im. Jana Pawła II, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej Lubartów

Działalność kulturalna: Marta Migal, Grażyna Antoniuk, Barbara Kurant, Sylwester Czajka, Jakub Kosik

Promocja miasta: Piotr Wróblewski, Lubartowskie Towarzystwo Muzyczne, Stowarzyszenie Kupców i Przedsiębiorców Polskich Ziemi Lubartowskiej

Działalność społeczna: Katarzyna Belcarz, Jarosław Krupka, Przemysław Kowalczyk, Andrzej Bochniarz, Paweł Zieliński, Zespół NEWS

Działalność gospodarcza: Krzysztof Sawicki PHU Sanit, Dawid Gwóźdź



Katarzyna Belcarz
wolontariusz PCK

- Bardzo się cieszę z tej nagrody, nie spodziewałam się. Jestem już nie tylko wolontariuszem PCK, ale też członkiem Grupy Pomocy Humanitarnej Lublin. W czasie powodzi byliśmy z pomocą w Stroni Śląskim, wydawaliśmy żywność, organizowaliśmy pomoc psychiczną, rozmowy z powodzianami. Braliśmy udział w ewakuacji mieszkańców Lublina, gdy ostatnio znaleziono niewybuch bomby



Odsłonięcie wpisu w księdze Pamięć i Zobowiązanie poświęconego Stanisławowi Dereckiemu. Od lewej zastępca burmistrza Radosław Szumiec, Bogumiła Lisek-Jublewska, oraz Józef Włoch



Krzysztof Górski, sportowiec po transplantacji (w środku, z prawej zastępca burmistrza Radosław Szumiec, z lewej wiceprzewodnicząca Rady Miasta Krystyna Jeziorska)

Ta nagroda jest bardzo ważna dla mnie. Docenienie przez miasto jest motywacją do dalszej pracy nad wynikami sportowymi. Moje występy na zawodach będą w dalszym ciągu propagowały Lubartów. To miło, że docenia się ludzi, którzy zajmują się sportem

Kabaret OTTO na rozstrzygnięciu konkursu w Lubartowie. Kto wymyślił najlepszego „Sęka”?



Gwiazda wieczoru - kabaret OTTO

„Sęk” - skecz w wykonaniu kabaretu Dudek rozśmiał Lubartów w Polsce.

Numer telefonu „Lubartów 33” stał się jednym z najsłynniejszych cytatów kabareto-

wych. Lubartowski Ośrodek Kultury zorganizował Ogólnopolski Konkurs Literacko-Kabaretowy „Lubartów 33”, polegający na stworzeniu skeczu inspirowanego historycznym „Sękiem”.

Podczas rozstrzygnięcia



Laureaci konkursu z zastępcą burmistrza Radosławem Szumcem i dyrektorką LOK Urszulą Bednarczyk

konkursu zaprezentowano skecz kabaretu OTTO, inspirowany dawnym „Sękiem”, a potem kabaret wystąpił na żywo. Artyści śpiewali swoje

nowe i stare piosenki - zaczynając oczywiście od „Zasmażki”. A na zakończenie podziękowali: Sęk ju!

Marcin Kusyk

Wyniki konkursu:

Kategoria kl. IV-VIII

Nagród nie przyznano

Kategoria młodzieży szkół średnich:

I NAGRODA – Weronika Hrabowska

II NAGRODA – Wiktoria Łukasiewicz

Kategoria: dorośli

I NAGRODA – Marcin Fijoł

WYRÓŻNIENIE – Janina Karasiuk

Podziękowania dostali też członkowie teatru Scena 44, działającego w II LO, którzy wystąpili w filmach nakręconych według nagrodzonych tekstów